

Ceny prenume-

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu . . . zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,
w nadstanie i w nekrologii
gr. 30, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 50, po kronice gr. 40,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 20. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 6,
matrymonialne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 10, dla
poszukujących pracy gr. 2.
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego w Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru
pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego w Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polska, Lwów. Adres Redakcji, Administracji
i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji między miastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Anglja a rozbrojenie.

W swej monumentalnej pracy o od-
budowaniu Polski wykazuje Roman
Dmowski z właściwą sobie niezrówna-
ną jasnością i ścisłością argumentacji,
że polityka Anglii była od czasów Fry-
deryka Wielkiego stale germanofilską.
Wpłynął na to zarówno interes pań-
stwowy Anglii, która wolała silne Pru-
sy, nieposiadające kolonii zamorskich,
niż silną Francję, która wykazywała
tendencję do stania się imperium kolo-
nialnem, jako też węzły wolnomular-
stwa ściśle Anglię z Prusami łączące.

Germanofilską i antifrancuską pozo-
stała polityka Anglii w czasie wojen
napoleońskich i w latach 1870—1871,
kiedy Anglia nie uczyniła, aby Fran-
cję od pogromu uratować.

Krótki okres zmiany w polityce an-
gelskiej nastąpił jedynie w czasie woj-
ny światowej, podczas której Anglia ze
wszystkich sił dążyła do pobicia Nie-
miec, w tym wyłącznie celu, aby je
pozbawić ich floty i posiadłości kolo-
nialnych. Gdy ten cel został w pełni
osiągnięty, Anglia powróciła do swej
dawniej tradycyjnej polityki: jej mezo-
wice stanu są znów z zasady germano-
filami i pacyfistami. Taką była polity-
ka Lloyd George'a i wszystkich jego
następców, bez względu na to, czy na-
leżeli do partii konserwatywnej, czy
liberalnej, tą drogą idzie również obe-
cny socjalistyczny premier Anglii p.
Ramsay Donald, u którego tendencje
pacyfistyczne i germanofilskie wystę-
piją z większą jeszcze siłą niż u po-
przedników, gdyż do angielskiej racji
stanu przylacza się u niego jeszcze in-
teres międzynarodowego socjalizmu,
który zawsze był i jest germanofilski.

Mac Donald, jako socjalista, ma na
ustach pięknie brzmiące ogólnoludzkie
i humanitarne hasła. Są one jednak tyl-
ko płaszczykiem, pod którym ukrywa
się bardzo egoistyczny interes kup-
iecki.

Anglia potrzebuje rynków zbytu w
Europie, któreby pozwoliły odbudować
jej zduszony przemysł i handel i uwol-
niły ją od groźnej i coraz potęgającej
się klęski bezrobocia. Z tego powodu
dąży do ugruntowania pokoju w Euro-
pie i do przywrócenia Niemcom i Ro-
sji ich dawnego znaczenia, bo te pań-
stwa uważa Anglia za głównych od-
biorników swych produktów przemysło-
wych.

Te względy — łącznie z germanofil-
skimi i probolszewickimi sympattami
międzynarodowego socjalizmu — skła-
niły Mac Donalda do gwałtownego for-
sowania idei rozbrojenia. Dla jej umo-
żliwienia wynalazł bardzo wygodną
dla Anglii a bardzo niebezpieczną dla
kontynentu, zwłaszcza zaś dla Francji
i Polski koncepcję arbitrażu przymuso-
wego, broniąc się równocześnie prze-
ciw gwarancjom bezpieczeństwa. W
myśli tej koncepcji wszystkie państwa
się rozbraja, a jeśli pomiędzy które-
mi z nich wybuchnie spór, podpada on
pod bezwzględnie wiążące orzeczni-
ctwo bądź to specjalnego Sądu Roz-
biorniczego, bądź też Trybunału Między-
narodowego w Hadze.

Lecz cóż stanie się, jeśli jakieś pań-
stwo, dajmy na to Niemcy, rozbroją się
tylko pozornie, a w rzeczywistości u-
zbroją od stóp do głów, napadną na
inne państwo, dajmy na to na Polskę

TEODORA NAJWIĘKSZA
KURTYZANA ŚWIATA

monumentalny dramat w 10 aktach naraz w jednym programie z zakończeniem. W głównej roli słynna
RITA JOLIVET. Wkrótce na srebrnym ekranie KINA „LWÓW“.

Zuchwały napad bandytów na pociąg.

MIĘDZY OBRABOWANYMI WOJE WODA, BISKUP, SENATOR I KO-
MENDANT POLICJI. — I PASAŻER ZABITY, I RANNY.

Lwów, 24 września. W związku
z wiadomością o napadzie na pociąg
osobowy na linii Parahonów—Lubcza,
korespondent PAT. nadsyła następują-
ce sprawozdanie: Napadu dokonał ban-
dytów w sile około 40 ludzi, uzbrojeni
w karabiny automatyczne. Banda ta
zatrzymała pociąg, odczepiła parowóz
i puściła bez obsługi w kierunku Lu-
binia Parowóz dojechał do stacji Lu-
biniec, gdzie został zatrzymany. Po
wysadzeniu w powietrze mostku za po-
ciągami w kierunku Pińska, rozpoczę-
to rabunek. Wśród innych podróżnych
znajdowali się w pociągu wojewoda
Dowmarowicz, biskup Łoziński, sen.
Wysłouch i komendant okręgowej po-

licji Mięśowicz Banda wystawiała o-
brabowanym pokwitowania, podpisane
przez „Ukraińsko-białoruskie stowa-
rzyszenie“. Z pośród pasażerów usłu-
jących stawiać opór, jeden został za-
bity, a dwóch rannych. Wojewoda
wyszedł cało i znajduje się w Lubnie,
skąd osobiście kieruje pościgiem. Oko-
liczne garnizony z Lubnia i Pińska
wysłały oddziały pościgowe. Z Brze-
ścia również wyszedł pościg, który
udał się na miejsce specjalnym pocią-
giem. Tym pociągami wyjechał rów-
nież wicewojewoda. Obława na ban-
dytów prowadzona jest z wyłączeniem
wszystkich sił. (PAT.)

Z DNIA.

RZĄD WOBEC SPRAWY UNIWER-
SYTETU RUSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 24 września.
Wobec powtarzających się pogłosek,
dotyczących sprawy uniwersytetu ru-
skiego i zaniepokolenia, jakie wywołało
oświadczenie p. ministra Skrzyńskiego
w Genewie, korespondent Wasz zwró-
cił się do sier najbardziej miarodajnych
z prośbą o sprecyzowanie stanowiska
rządu i otrzymał następujące wyjaśnie-
nia:

„Stanowisko rządu zostało wyrażone
przez p. ministra Skrzyńskiego tak, jak
opiewa urzędowy stenogram z obrad
genewskich. O ile pierwszy krok, uczyni-
ony przez Rząd Polski w kierunku
zblżenia się obu narodów tj. utworzenie
katedr ruskich w Krakowie, spowoduje
istotnie zmianę postawy po stronie ru-
skiej, to Rząd Polski zdecydowany jest
przenieść te katedry na ziemie ruskie.
Obecnie nie pora jeszcze powziąć w tej
sprawie jakkolwiek decyzję. Utworze-
nie uniwersytetu ruskiego we Lwowie
byłoby niewskazane, natomiast nada-
wałby się na ten cel Stanisławów. Oczy-
wiście mogłoby to nastąpić tylko w dro-
dze ustawodawczej i tylko wtedy, gdy-
by utworzenie katedr w Krakowie wy-
dało pomyślne w nastrojach politycz-
nych ludności ruskiej wyniki“.

„JAKI OJCIEC, TAKI SYN“.

Warszawa. (Tel. wł.) 24 września.
W Paryżu utworzył się komitet litew-
sko-białorusko-ukraiński dla pracy an-
typolskiej. Sekretarzem komitetu jest
Antoni Petruszewicz, syn Eugeniusza,
niefortunnego prezydenta Zachodniej
Ukrainy. Petruszewicz pobiera 3 ty-
siące franków miesięcznej pensji.

NOWY TERMIN POSIEDZEŃ Z. L. N.

Warszawa. (Tel. wł.) 24 września.
Wobec naznaczenia obrad konwentu
senatorów na dzień 2 października na
g. 11 rano, prezydium klubu parl. Z. L. N.
zmienia terminy posiedzeń Z. L. N.
Zarząd klubu obradować będzie 2-go
października o g. 14, a plenum klubu o
godz. 16.

PROCES O ZABÓJSTWO METRO-
POLITY JERZEGO.

Warszawa, 24 września. Dziś w sa-
dzie okręgowym rozpoczęła się rozpra-
wa przeciwko Smaragdowi Łatyszen-
ce, oskarżonemu o zabójstwo metropo-
lity autoketalskiego cerkwi prawosław-
nej w Polsce śp. Jerzego. Przewodni-
czy rozprawie sędzia Kozakowski. Po
odezycie aktu oskarżenia Łatyszenko
oświadczył w języku rosyjskim, że do
winy się nie poczuwa, gdyż zabił me-
tropolitę Jerzego za zdradę cerkwi i
wosławnej w Polsce. Z kolei nastąpiło
przesłuchanie świadków. (PAT.)

i, kpiąc sobie z arbitrażu, będą polega-
ły jedynie tylko na sile swego miecza
i na swej zabójczej brutalności?

O to, co się wtedy stanie z napadnię-
tym państwem, nie troszczy się zupeł-
nie ani Anglia, ani p. Mac Donald.
Wszakże Anglia nie tylko nie przeszkad-
zała rozbiorem Polski, ale owszem
dopomagała do nich. Wszak Anglia w
r. 1920 z cynicznym spokojem rzuciła
Polskę na pastwę zalewu bolszewickie-
go i dała nam w Spa gorzki przed-
smak arbitrażu.

Pod naciskiem reprezentantów in-
nych państw, a zwłaszcza Francji, wy-
kazujących całą absurdalność pierwot-
nej tezy angielskiej ze stanowiska in-
teresów państw kontynentalnych, An-
gla zgodziła się ostatecznie w Gene-
wie na zastosowanie wobec napastni-
ka sankcji gospodarczych, przewidzia-
nych już zresztą w pakcie Ligi Naró-
dów. Doświadczenie jednak wojny
światowej uczy, że sankcje gospodar-
cze są niewystarczające: Niemcy do-
skonałe przez cztery lata wytrzymały
blokady i nie ona była przyczyną ich
klęski. Na użycie zaś wobec napastni-
ka siły zbrojne, Anglia stanowczo się
nie godzi. Świeżo oświadczył lord
Painor w rozmowie z koresponden-
tem dziennika „Daily Express“, że
„Anglia musi pozostać nadal panią swej
marności i że zarówno jej siły ląd-
owe jak morskie, muszą pozostawać do
wyłączonej dyspozycji rządu, będącego
w danej chwili u steru władzy“.

Ze stanowiska interesów Anglii jej
polityka w sprawie arbitrażu i rozbro-
jenia jest zupełnie zrozumiała. Anglia
jest mocarstwem tak potężnym, że zu-
pełnie obawiać się nie potrzebuje, aby
jakikolwiek arbitraż wypadł na jej nie-
korzyść. Armii lądowej stałej nie u-

trzymuje, więc pod tym względem roz-
brojenie jej nie dotyka, a marynarki
rozbrajać nie myśli. Równocześnie o-
trzymuje rozbrojoną i chwilowo spa-
cyfikowaną Europę, z Niemcami i Ro-
sją, przywróconą do dawnej roli po-
litycznej i gospodarczej, a zatem uzy-
skuje pełną możność robienia intere-
sów przemysłowych i kupieckich.

Niebezpieczeństwo, grożące pań-
stwom kontynentalnym ze strony tezy
angielskiej, zostało w obradach genew-
skich złagodzone, lecz bynajmniej nie
usunięte. Podczas Powszechnego Kon-
gresu Rozbrojenia, który ma odbyć się
w Genewie najpóźniej 15 czerwca
1925, niewątpliwie zgubne tendencje
angielskie znów z całą siłą wystąpią.

Zagrożone państwa kontynentalne,
a zwłaszcza Polska, mają przeciw nim
jedną tylko broń. Przeciwwstawić im te-
zę Poincaré'go, iż na arbitraż przymu-
sowy i na rozbrojenie można się zgo-
dzić tylko pod trzema warunkami za-
sadniczymi:

1) że zostaną dane absolutne gwaran-
cie nienaruszalności granic i odnoszą-
cych się do nich traktatów; 2) że prze-
ciw napastnikowi zostaną użyte san-
kcje nie tylko gospodarcze, ale także
militarne; 3) że system przymierzy
obronnych pomiędzy poszczególnymi
państwami i nadal będzie możliwy.

Ale nawet tak postawioną sprawą
arbitrażu i rozbrojenia nie mamy po-
wodu entuzjasmować się. Rzeczywiste
rozbrojenie i pokój wieczysty pozosta-
ną i nadal marzonką, i to marzonką o ty-
le niebezpieczną, że będzie ona para-
wanem, za którym nieuleczalni napa-
stnicy będą mogli tem wygodniej przy-
gotowywać swe plany odwetowe i za-
bójcze.

J. Ł.

Wyniki wyborów na Śląsku Opolskim.

Rezultaty wczorajszych wyborów przedstawiają się w sposób następujący: cyfry w nawiasach podają ilość głosów z poprzednich wyborów):

1. komuniści 75.917 (125.408), 2. Seitzungspartei 3136 (—), 3. Polska Partia Ludowa 35.839 (48.364), 4. demokraci 1811 (11043), 5. Haeserbund 807 (—), 6. socjaliści 19.229 (24.195), 7. Voelksche 11836 (11.543), 8. Wirtschaftspartei 8998 (—), 9. Deutsche Volkspartei 11683 (11.968), 10. Deutsch-Soziale Partei 7160 (10.702), 11. Centrum 191.683 (192.170), 12. Deutschnationale Volkspartei 81.002 (101.333).

Uderza ogólny brak zainteresowania przy ostatnich wyborach, wszystkie partie notują znaczny ubytek głosów w porównaniu z wyborami w maju. Wyniki obecne na ogół wypadły na niekorzyść wszystkich partii, jedynie centrum zachowało prawie poprzednią ilość głosów.

W agitacji swej zwrócili się centrowcy całą siłą przeciw Polskiej Partii Ludowej. Na kazaniach i w odezwach odmiawiali księża centrowi Polskiej Partii Ludowej katolickiego charakteru i stawiali ją na równi z partią socjalistyczną i komunistyczną. Agitacja ta, zwłaszcza kazania, wygłaszane tuż przed wyborami, wywarły wielkie zamieszanie. Polska ludność, która ulega ciągle jeszcze wpływowi księży centrowych, niezdolna była odróżnić księdza, jako księdza, od księdza, jako polityka. Następstwem tej agitacji centrowej jest, że znaczna część polskich wyborców wstrzymała się od głosowania, a elementy mniej uświadomione głosowały za centrowcami. W szeregach uświadomionej ludności polskiej panuje ogromne rozgoryczenie i oburzenie na przewrotną taktykę, jaką zastosowało centrum wobec Polskiej Partii Ludowej.

Nadużycie kościoła do celów czysto partyjnych wywołało w szeregach wiernych katolików a uświadomionych Polaków nadzwyczaj bolesne wrażenie.

Korespondent „Rzpltej” z Katowic stwierdza, że wyniki wyborów wykazały małe zainteresowanie się wśród wyborców. Cdy w maju głosowało 76,6 proc. uprawnionych do głosowania, obecnie głosowało tylko około 60 proc. Najwięcej głosów stracili komuniści, którzy przy poprzednich wyborach uzyskali 2 mandaty, a obecnie tylko jeden. W głosowaniu na listę polską przybyło głosów w powiatach przemysłowych kosztem komunistów, natomiast duża ilość uprawnionych wstrzymała się od głosowania zwłaszcza w powiatach rolniczych, gdzie silny terror bojówek niemieckich sprawił mały udział w wyborach Polaków. Terorowi temu należy przypisać zmniejszenie się głosów polskich przy obecnych wyborach. Przy poprzednich wyborach Polacy nie uzyskali również żadnego mandatu.

„Goniec Śląski” pisze o wyborach na Śląsku Opolskim co następuje:

„Wczorajsze wybory na Śląsku Opolskim poprzedziła ostra kampania, która będzie dla Polski dostatecznym stwierdzeniem odwetowych tendencji stronnictw niemieckich w stosunku do G. Śląska. W tej kampanii brały udział nie tylko partie nacjonalistyczne, ale i socjaliści, centrum a także demokraci licząc się wzajemnie w hasłach antypolskich.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

†

Nabożeństwo żałobne

za spójność duszy s. p.

EMILII KLIMOWICZOWEJ

żony urzędnika Adm. Słowa Polsk.

odby się w sobotę 27 b. m. o godz.

11 w kościele Archikatedralnym, o

czem zawiadamia

mają.

Opinia angielska nie zajmuje się Genewą.

NIEMCY NIE ZGŁOSZĄ OBECNIE PROŚBY O PRZYJĘCIE DO LIGI?

Warszawa. (Tel. wł.) 24 września. Korespondent „Gaz. Warsz.” donosi z Londynu:

„Od dni szesnastu badam sytuację polityczną w Londynie, a przede wszystkim stanowisko opinii angielskiej do obrad genewskich. Rzecz znamienita, że dzienniki tutejsze prawie się Genewą nie zajmują.

Mac Donald nie wykłusł sobie wcale kapitału politycznego z Genewy. Lord Parmoor stał się bardzo niepopularny po swoim oświadczeniu, że flota angielska gotowa jest iść na usługi Ligi Nar. Kampania przeciw Parmoorowi ustała dopiero wówczas, kiedy okazało się, że decyzje genewskie mają wejść w życie dopiero po konferencji rozbrojeniowej.

Wybitni członkowie parlamentu angielskiego oświadczyli mi w rozmowie, że Anglia nie może brać na siebie zobowiązań zbyt określonych, gdyż sytuacja europejska może ulec takiej ewentualności, iż zobowiązania te mogłyby stępować swobodę ruchów polityki angielskiej.

Londyn. 24 września. Jak donosi Daily Express lord Parmoor w rozmowie z korespondentem tego pisma oświadczył, że wbrew pewnym nieuzasadnionym pogłoskom, rozpowszechnianym w kołach Ligi narodów Anglia musi nadal pozostać pania swej

marynarki. Zarówno siły lądowe, jak i morskie muszą pozostać do wyłącznej dyspozycji rządu będącego w danej chwili u steru władzy. (PAT.)

Genewa. 24 września. W kołach Ligi Narodów wielkie zainteresowanie wywołała wczorajsza uchwała rządu Rzeszy niem. w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Uchwała a w szczególności ustęp dotyczący sformułowania opinii mocarstw należących do Ligi była szeroko omawiana. Wśród delegacji podzielone są zdania co do tego, czy trudności przyjęcia Niemiec do Ligi obecnie się zwiększyły, czy też przeciwnie są łatwe do przezwyciężenia.

Oświadczenie Herriota, że niema nic do dodania do tego co już powiedział, wywołało wrażenie, że Niemcy w ciągu obecnej sesji nie zgłoszą prośby o przyjęcie ich do Ligi. (PAT.)

Berlin. 24 września. Organ Stresemanna „Die Zeit” podkreśla, że niektóre postanowienia paktu Ligi Narodów nie nadają się do przyjęcia przez Niemcy. Niemcy nie mogą brać udziału w Lidze Narodów, która jest związana egzekutywą wojskową. Obok tej sprawy — pisze „Die Zeit” — są jeszcze inne, o których będzie można mówić, skoro tylko memorandum zostanie wysłane.

Olbrzymia powódź w Petersburgu.

Wiedeń. 24 września. „United Press” donosi, że olbrzymia powódź, która zalała Petersburg do wysokości 10 stóp, jest największą od 100 lat. Powódź zniszczyła szereg domów, fabryk, składów i magazynów, uszkodziła przewody elektryczne i telefoniczne. (AW.)

Leninogród. 24 września. Z powodu szalejącej burzy, o g. 18 nastąpił nagły wylew Newy, przy czym zalane zostały niektóre dzielnice miasta. Woda dochoodziła aż do środka miasta. O g. 23 woda powoli wróciła do swego lożyska. Z powodu wylewu przerwana była komunikacja telefoniczna. Zabrakło również światła elektrycznego. (PAT.)

Moskwa 24 września. „United Press” fałsz morskie, jakie wystąpiły, pograżyły Petersburg na wysokość 10 stóp w

wodzie. Domy położone przy dokach, są zniszczone. Na wyspie Wasilewskiej zniszczone są domy, a transporty drzewa i towarów stoją pod wodą. Z Moskwy wysłano oddziały z zapasami żywności. Cały Petersburg pozbawiony jest światła elektrycznego i ustała komunikacja telegraficzna i telefoniczna. Woda przybiera. Burza, panująca od szeregu dni, pędziła wodę morską do Newy, która przerwała tamy. Katastrofa zaskoczyła mieszkańców. Pałac zimowy zalany wodą. Przez Prospekt Newski płynie wartki potok wody, unoszący drzewo, wozy i konie. W nocy słychać było wołania o pomoc. Co do ilości ofiar w ludziach niema jeszcze żadnych danych. (PAT.)

ANTYPOLSKIE DEMONSTRACJE W MIŃSKU.

Warszawa. 24 września. Członkowie „Komsomolu” w Mińsku Lit. — jak donoszą pisma warszawskie — w czasie między 1 a 10 września urządzili szereg demonstracji wrogich Polsce przed konsulatami polskimi w Mińsku Litew. (PAT.)

BOLSZEWICY UPROWADZAJĄ POLSKICH POLICJANTÓW.

Warszawa. 24 września. Z Wilna donoszą, że w ostatnich dniach bolszewicy uprowadzili przemocą 2 posterunków Jurewicza i Osika z 23 baonu policji granicznej. Urowadzenie to miało nastąpić jako zemsta za aresztowanie w powiecie wileńskim komisarza bolszewickiego Ernejgolda. (AW.)

REORGANIZACJA SZAULISÓW.

Warszawa. 24 września. Dzienniki wileńskie donoszą, że rząd litewski przystąpił do reorganizacji strzelców „szaulisów”. Od 1 września są przyjmowani do szaulisów tylko Litwini niekarani sądowo. Polecono również werbowanie młodzieży żeńskiej, która w razie wojny z Polską może oddać cenne usługi wywiadowcze. Urzędowa nazwa szaulisów brzmi: „Litewski strzelec wileński”. Komendantem tych strzelców jest kapitan Klemajtis, oficer sztabu generalnego, jego zastępca kpt. Bludas. (AW.)

WYBORY W KOWNIE.

Warszawa. 24 września. Dzienniki donoszą, że wybory do rady miejskiej w Kownie dały Litwinom 31 miejsc, mniejszościom narodowym 39 miejsc, z tego Polacy uzyskali 16, żydzi 21, zaś Rosjanie 2 miejsca. (AW.)

POGŁOSKI O ZAMORDOWANIU KRÓLA BULGARJI.

Londyn. 24 września. „Daily News” podaje z wielkimi zastrzeżeniami wiadomość z Białogrodu, jakoby król bułgarski został zamordowany. (PAT.)

Wiedeń. 24 września. Tutejsze poselstwo bułgarskie dementuje kategorycznie podaną wczoraj przez Aj. Hava-sa wiadomość o rzekomym zamordowaniu króla bułgarskiego. Poselstwo przy tej sposobności zaznacza, że podobne doniesienia są systematycznie od czasu do czasu lansowane w prasie przez wrogów Bułgarji. (AW.)

PARA KRÓLEWSKA S. H. S. JEDZIE DO RZYMU.

Wiedeń. 24 września. „N. Wr. Abendblatt” donosi z Rzymu, że między ministrami spraw zagranicznych włoskim i jugosłowiańskim omawiane są szczegóły wizyty króla Aleksandra i Marioli na dworze rzymskim. Wizyta planowana jest z końcem października, a królowa para jugosłowiańska zabawiaby w Kwirynale 4 dni. Następnie złożyłaby wizytę papieżowi. Przy tej sposobności zostałby podpisany jakiś-wszystkiem konkordat między Watykanem a Jugosławją. (PAT.)

Wewnętrzne i międzynarodowe położenie sowiec.

Agencja Wschodnia donosi z Moskwy:

W przemówieniu, wygłoszonym na plenium C. K. konsomola Kamieniew przedstawił międzynarodowe i wewnętrzne położenie S. S. S. R. Punktem centralnym w polityce zagranicznej pozostaje zawsze Traktat Anglo-Sowiecki i otwarta przezeń możliwość uzyskania kredytu. Dzięki gwarancji Rządu Angielskiego możliwym będzie otrzymanie pieniędzy, bez których, przyznał Kamieniew, sowieci: być nie mogą. Po podpisaniu Traktatu Dyplomacji Angielskiej, składająca się z elementów konserwatywnych, rozpoczęła gwałtowną kampanię przeciwko Sowietom na terenie wschodnim, której koroną jest powstanie gruzińskie i uchwała Ligi Narodowej w tej sprawie.

Sowiety znajdują się w przededniu rokowań z Francją. Ogółem podłoża rokowań będzie takie same, jak z Anglią, jednakże trudność porozumienia jest większa, ponieważ dawne wierzytelności francuskie są większe od angielskich i klasa robotnicza we Francji jest mniej wpływowa.

Rokowania z Japonją zbliżają się do ponownego zakończenia.

Przechodząc do sytuacji wewnętrznej, Kamieniew zaznaczył, że najważniejszym zagadnieniem w tej dziedzinie jest powstrzymanie wzrostu cen na zboże, ponieważ wzrost ten wywołując podrożenie towarów i podwyższenie płacy za robkowie, zagraża reformie walutowej. Celem opanowania rynku zbożowego Rząd postanowił przerwać wywóz i zebrać fundusz rezerwowy zboża, aby móc uregulować ceny na wiosnę. Środkiem, zmuszającym włościan do sprzedawania Rządowi zboża po cenach umiarkowanych ma być ściąganie podatku rolnego. Akcją tej przeciwdziała bogate włościanstwo, nie chcąc dopuścić do obniżenia korzystnej dla siebie koniunktury rynku. Zadaniem przemysłu jest obniżenie cen produkcji, usunięcie pośrednictwa i wzmożenie kooperacji. Najmniej postępu wykazuje przemysł metalurgiczny, który daje jedynie 20—25 proc. produkcji przedwojennej. W razie uzyskania pożyczki część jej zużyta zostanie na przemysł metalurgiczny, a druga część na potrzeby rolnictwa. Sytuację ekonom. związku charakteryzuje w chwili obecnej zróżnicowanie włościanstwa i wzrost aktywności „kułaczstwa” i prywatnego kapitału. Objawy te Rząd Sowietki zwalcza, przedstawiając im wzmocnienie działalności proletariatu.

TERROR BULGARSKI.

Wiedeń. 24 września. Dnia 24 b. m. rano rozeszła się tu pogłoska o zamordowaniu delegata republiki sowieckiej Rakowskiego. Okazała się ona nieprawdziwą, gdyż Rakowski przez 3 tygodnie w najściślejszym incognito bawił w Badenie pod Wiedniem, wczoraj zaś wieczorem odjechał do Londynu. Faktem jest natomiast, że policja wiedeńska otrzymała zawiadomienie o spisku na życie szwagra Rakowskiego, który jest Bułgarem. Również potwierdza się wiadomość, że zwolennicy Aleksandra wa wysłali emisariuszy do wszystkich stolic Europy w tym celu, aby zapomocą całego szeregu mordów politycznych unieszkodliwić przebywających zagranicą członków grupy federalistycznej. (AW.)

PODATEK OD CUDZOZIEMCÓW W MOSKWIE.

Moskwa. 24 września. Prezydium sowieckie moskiewskiego uchwaliło nałożyć podatek na cudzoziemców, przebywających w Moskwie. Podatek ten waha się od 100 do 300 rubli, zależnie od czasu pobytu. (AW.)

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZ- NYCH NA KRESACH.

Warszawa, 24 września. Dnia 23 bm. Pan minister spraw wewnętrznych wyjechał na objazd pogranicza w województwach: wołyńskim, poleskim i nowogródzkim. Panu ministrowi towarzyszą zastępca dyrektora departamentu bezpieczeństwa Jaszczolt, naczelnik wydziału prezydjalnego Górski, naczelnik wydziału politycznego Rutkowski i inspektor policji państwowej Galle. W czasie podróży dokona pan minister inspekcji granicznych posterunków policyjnych oraz zbada stan prac organizacyjnych w zakresie ochrony granicznej w rejonach Równego, Sarn, Łunińca i Stołpców. Przy tej sposobności p. minister udekoruje osobiście Krzyżami zasługi funkcjonariuszy policji państwowej, którzy odznaczali się w walkach z bandami dywersyjnymi. Powrót p. ministra do Warszawy nastąpi 28 bm. (PAT.)

POLSCY OFICEROWIE W PARYŻU.

Paryż, 24 września. Minister pełnomocny Chłapowski wydał wczoraj wielki obiad na cześć oficerów sztabu gen. w Warszawie, którzy z gen. Serdą-Teodorowskim na czele zwiedzają Francję. Po obiedzie odbył się wielki rańt, w którym wzięło udział wiele wybitnych osobistości i przedstawicieli kolonii polskiej. (PAT.)

ODZNACZENIA FRANCUSKIE DLA POLAKÓW.

Paryż, 24 września. Delegat polski komisji odszkodowań Morozowski, otrzymał Krzyż Komandora Legii Honorowej a poseł polski w Bukareszcie Wielowiejski został mianowany oficerem Legii honorowej. (PAT.)

NADZÓR NAD LOTAMI WOJSKO- WYMI.

Warszawa, 24 września. Ministerstwo spraw woj. wydało rozkaz, zawierający instrukcje celem zaprowadzenia ściślejszego dozoru nad lotami dokonywanymi w portach lotniczych. Wszystkie wloty, zarówno w pułkach lotniczych jak też i w szkołach pilotów muszą się odbywać pod osobistym dozorem właściwego dowódcy, komendanta albo pod osobistym kierunkiem wyznaczonego przezeń w tym celu oficera sztabu. Dowódcy pułków lotniczych mają być jak najdokładniej poinformowani o stopniu sprawności podwładnych im pilotów oraz o stanie podległych im aparatów lotniczych. (AW.)

KOMUNIKACJA LOTNICZA

WARSZAWA—WIENI.

Wiedeń, 24 września. Jak się dowiadujemy, rozpoczęte przez dyr. Wygarda i Żuchowskiego rokowania z zarządem miasta i austr. Tow. lotniczem w sprawie komunikacji powietrznej Warszawa—Wiedeń są już na dobrej drodze i zostaną sfinalizowane w Warszawie. Wczoraj na lotnisku wiedeńskim odbył się lot próbny Aeroloydu, w którym wziął udział poseł p. Lasocki. (AW.)

KSIAŻKA J. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 24 września. Na półkach księgarskich ukazała się książka marszałka Piłsudskiego p. t. „Rok 1920“. Treścią jej są uwagi na temat kampanii polsko-bolszewickiej w r. 1920-ym i polemika z niesłusznymi zarzutami głównodowodzącego czerwoną armią w 1920 r. gen. Sułkowskiego w książce jego p. t. „Pochód na Wstę“. (AW.)

Genjalny aktor **BASSERMANN** kreje główną rolę w wielkim dramacie w 6 aktach według powieści **Fr. Wedekinda**, p. t.:

„DEMON ZIEMI“

Film ten o nadzwyczajnej treści to splot szeregu scen szarpających nerwy. — Gra dramatyczna. — Oryginalna inscenizacja, przeplatana scenami erotycznymi o delikatnej pikantacji. Wspaniałe zdjęcia. Bogata wystawa. — **KINO „LEW“**. 5731n

Tworzenie uniwersytetu ruskiego postępuje naprzód.

Warszawa. (Tel. wł.) 24 września. Sprawa tworzenia uniwersytetu ruskiego posuwa się ciągle naprzód, tak, że odnosi się wrażenie, jakoby rządowi chodziło o zaskoczenie kół politycznych faktami już dokonanymi. Okazuje się, że o liji postępowania rządu w tej sprawie zadecydowała nie opinia kół politycznych, ale mała konferencyjka, która odbyła się w dniach 11 i 12 lipca w Ministerstwie Oświaty. Rzeczą charakterystyczną, że w konferencji, która miała omówić tak ważną sprawę, nie brał udziału p. minister Miklaszewski, któremu w tym czasie posłowie ukraińscy urządzili karczemną awanturę w Izbie. Przewodniczył na owej konferencji dyrektor departamentu Zawicki, a uczestniczyli w niej obok p. Łosia z Ministerstwa Spraw Zagranicznych dwaj urzędnicy, jeden z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, drugi z Ministerstwa Oświaty, tudzież pp. Łyskowski, rektor uniwersytetu warszawskiego, p. Łoś, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego i profesor tego uniwersytetu p. Zoll. Dlatego nie zaproszono przedstawicieli uniwersytetu lwowskiego, którego opinia ze względu na znajomość terenu byłaby niezwykle miarodajna, to nie zostało wyjaśnione.

Konferencja doszła do poglądu, że należy przystąpić bezzwłocznie do utworzenia wydziału filozoficznego na uniwersytecie ruskim, który ma być utworzony prowizorycznie w Krakowie i musi być całkowicie odrębną uczelnią z własnymi profesorami, z własną administracją i własnymi urządzeniami. Służyć on ma wyłącznie celom kulturalnym ruskiej ludności i dlatego winien otrzymać pełną odrębność wobec Studium słowiańskiego, które ma być założone przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Podkreślić trzeba, że o konferencji tej nie wiedzieli członkowie Sejmu i Senatu, chociaż obie te instytucje w tym czasie jeszcze obradowały.

Konferencja doszła do zupełnie innych poglądów, niż ustalono na naradach rządu z przedstawicielami kół politycznych. Zgodzono się wówczas na kreowanie Studium słowiańskiego w Krakowie, w którego ramach miały się mieścić katedry humanistyczne ruskie. Rząd zachował się wobec kół politycznych niełojalnie. Co innego jego reprezentant przyrzekł, a co innego prezydium Rady ministrów ogłosiło w komunikacie o tworzeniu się komisji organizacyjnej uniwersytetu ruskiego.

Tymczasem prace idą dalej. Przyjęto już projekt uchwały sejmowej, który opiewa:

Art. 1. Upoważnia się rząd do utworzenia uniwersytetu z ruskim (ukraińskim) językiem wykładowym i wydaną w tym celu wskazanych zarządzeń i do natychmiastowego powołania do życia ruskiego (ukraińskiego) instytutu z tymczasową siedzibą w Krakowie, jako zawiązku przyszłego uniwersytetu ruskiego (ukraińskiego).

Art. 2. Upoważnia się rząd do wstawienia do budżetu na r. 1924 odpowiednich kredytów dla urzeczywistnienia celów, podanych w artykule pierwszym.

Artykuł trzeci przekazuje wykonanie sprawy ministerstwu oświaty.

W celu przygotowania samej organizacji uniwersytetu ruskiego przybył wczoraj do Warszawy profesor Cyryl Studziński-Studynski. Jak donosi AW, przeprowadzał on w Pradze czeskiej rokowania z uczonymi ruskimi w sprawie powrotu ich do Polski i objęcia katedr na uniwersytecie ruskim w Krakowie. Prof. Studziński oświadczył, że większość przebywających w Czechosłowacji profesorów ruskich zgadza się na objęcie proponowanych stanowisk.

Oszustwa poborowe w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) 24 września. Do podanej już przez nas wiadomości o sensacyjnej aferze poborowej, dodajemy jeszcze następujące szczegóły:

Obserwacja policji politycznej trwała prawie pół roku. Wszystkie nici prowadziły do szpitala Ujazdowskiego i do naczelnego lekarza chirurga dr. J. Zapłatyńskiego, pułkownika. Zapłatyński po przybyciu w 1918 r. z Rosji, w mową i zdolnościami zdołał wkrótce zdobyć poważne stanowisko w szpitalu Ujazdowskim. Badany, przyznał się

do winy, podając, że przyczyną wszystkich były kobiety, życie nad stan i namiętna żydka Fuchsa. Moryc Fuchs zajmował się wyłącznie zwalnianiem od wojska. Do kryminału dostał się jeszcze za czasów rosyjskich na 6 lat również za oszustwa poborowe. Za to samo wywieźli go Niemcy do obozu koncentracyjnego. W Polsce miał Fuchs złote czasy. Sześć lat oszustw poborowych przyniosły mu wielką fortunę.

Sejm gdański rozpoczął sesję.

Gdańsk, 24 września. Najbliższe posiedzenie Sejmu gdańskiego odbędzie się jutro. Na porządku dziennym znajduje się między innymi interpelacja grupy polskiej w sprawie sanacji gospodarczej w Gdańsku. Z pomiędzy dalszych 18 punktów wymienić należy sprawę zaciągnięcia pożyczki 5 milionów guldénów dla zwalczania bezrobocia i sprawę podniesienia zasiłków dla bezrobotnych. (PAT.)

Gdańsk, 24 września. Spis ludności, przeprowadzony w dniu 31 sierpnia br. wykazuje, że liczba mieszkańców całego obszaru wolnego miasta Gdańska wynosi 385.571, z tego na miasto Gdańsk przypada 207.154, na Sopoty 27.505, a na wszystkie trzy powiaty 150.912 osób. Liczby te w porównaniu ze spisem z dnia 1 listopada 1923 r. wykazują przyrost 18.841 osób. (PAT.)

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA ZAGŁ. RUHRY.

Berlin, 24 września. „Voss. Ztg.“ donosi z Nowego Jorku, że zawarto tam umowę w sprawie pożyczki w wysokości 5 milionów dolarów dla Zagłębia Ruhry. (PAT.)

ZACIEŚNIENIE STOSUNKÓW EGIPSKO-ANGIELSKICH.

Londyn, 24 września. Zagłul pasza, który wczoraj przybył do Londynu, oświadczył, że staraniem jego będzie odbyć konferencję z Mac Donaldem w sprawie zacieśnienia stosunków egipsko-angielskich. Pierwsza konferencja odbędzie się we czwartek. (PAT.)

B. MINISTROWIE SHS. W STANIE OSKARZENIA.

Wiedeń, 24 września. „N. Fr. Pr.“ donosi z Białogrodu, że rząd postanowił postawić w stan oskarżenia b. min. sprawiedliw. z powodu różnych niedomagani, szczególnie w kwestii zniesienia sekwestru oraz byłego ministra kolei Jankowicza w związku z zakupem kolei wschodniej. (PAT.)

SUKCESY HISZPAŃÓW W MA- ROKKU.

Madryt, 24 września. Armia hiszpańska w Marokku odniosła w ostatnich dniach kilka sukcesów. Generał Prima de Rivera uważa te sukcesy za decydujące dla powodzenia wojsk hiszpańskich w Tetuanie. Północne oddziały hiszpańskie nawiązały ze sobą kontakt. Wszystkie szczepy zamieszkujące zachodnią część Marokka zwołały zgromadzenie, na którym wysłuchano sprawozdania Abdul Kerima. Zebranie to zadecyduje o stanowisku tych szczepów a mianowicie o tym czy wezmą one czynny udział w walkach powstańczych. Losy Szeszuanu budzą wielkie zaniepokojenie. (PAT.)

ROKOWANIA TURECKO-LOTOW- SKIE

Ryga, 24 września. „Rigasche Nachr.“ donoszą, że lotewski minister spraw zagranicznych Seja nawiązał w Genewie pertraktacje z delegacją turecką w celu zawarcia traktatu handlowego i podjęcia stosunków dyplomatycznych. Jak wiadomo, Łotwa i Turcja nie uznały się dotąd wzajemnie de iure. (PAT.)

PROF. EINSTEIN ODBUDOWUJE PALESTYNĘ.

Wiedeń, 24 września. Według dzienników tutejszych przybędzie w najbliższych dniach do Wiednia prof. Einstein. Przyjazd jego ma na celu zorganizowanie na terenie Austrii prac pozostających w związku z werbunkiem robotników dla odbudowy Palestyny. (PAT.)

SZYLING W AUSTRII.

Wiedeń, 24 września. Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego zapowiedział minister skarbu Kuhnbeck, że w najbliższym czasie внесе przedłożenie o wprowadzenie w Austrii szylinga, jako jednostki monetarnej. Szyling równać się będzie 10.000 kor. austr. (PAT.)

PODRÓŻ ZEPPELINA AMERYKAŃ- SKIEGO.

Friedrichshafen, 24 września. Próbna podróż Zeppelina, przeznaczonego dla Ameryki, została z powodu niepogody odłożona do czwartku. (PAT.)

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

JWP. Dr. Stanisławowi Ostrowskiemu asystentowi kliniki ginek.

Za uratowanie życia Stanisławy z Garczyńskich Domaszewskiej i pełną serdeczną troskliwością opieką w chorobie składa gorące podziękowanie

Rodzina.

5721n

Jak odbudowano Polskę?

Część piąta 1918—1919.

(Ciąg dalszy).

VI. Granica niemiecko - polska. — Traktat wersalski.

Gdyby nawet zwrot w polityce angielskiej w stosunku do sprawy polskiej na Konferencji Pokojowej był nieunikniony, ale gdyby polityką angielską kierował kto inny, a nie Lloyd George, nie stałaby się nam tak wielka krzywda. Gdyby zwrotu tego dokonywał poważny mąż stanu, szanujący siebie i Anglię, nie działałby tak przewrotnie, z taką cyrkową elastycznością zawodowego krętacza, z taką wreszcie zawziętością, godną lepszej sprawy. Anglia mogłaby być niechętna Polsce; ale tak zafatygami wrogami Polski mogli być tylko żydzi. Anglia mogła nie godzić się z Francją w poglądzie na to, czym Niemcy powinny za przegraną wojnę zapłacić, ale z taką gorliwością i takimi karkołomnymi sztukami bronić interesów niemieckich mógł tylko człowiek, który miał zobowiązania, czy to względem Niemców bezpośrednio, czy względem żydów, którzy obronę interesów niemieckich na siebie wzięli.

Lloyd George, zabierając się do obalenia uchwały komisji terytorialnej w sprawie granicy niemiecko - polskiej, nakreślił sobie ciekawą taktykę. Po pierwsze, postanowił nie atakować wszystkiego naraz, żeby nie wywołać wielkiego skandalu: zaczął od rzeczy mniejszych, łatwiejszych do zaatakowania, a zdobywszy jedną pozycję, sięgać po drugą, większą. Powtórnie postanowił być więcej Wilsonem, niż sam Wilson.

Zaczął od tego, że zakwestjonował Kwidzyn, tj. cztery powiaty na prawym brzegu Wisły. Jak można dawać Polsce okręg z tak przeważającą liczbą ludności niem.? Jest to po pierwsze niesprawiedliwe, niezgodne z zasadami wilsonowskimi, które mają leżać na podstawie przyszłego pokoju, powtórnie, niewiedomo, czy stały, niejednolity naród polski będzie umiał się zorganizować państwowo na rdzenie polskich ziemiach, a już napewno, gdy dostanie tyle ziemi niemieckiej, nie będzie mógł sobie z nią poradzić...

Zaznaczam, że przebieg dyskusji podaje z drugiej ręki, gdyż delegacja polska nie została wezwana na Radę Najwyższą w tych najważniejszych dla Polski sprawach.

Trzeba dodać, że w samej Radzie Najwyższej siły były nierówne. Było to wielkie zwycięstwo Lloyd George'a

że mu się udało zamienić ją na „radę pieciu“, usunąć z niej ludzi kompetentnych. Politykę wrogą Polsce reprezentował w niej buchający energią, bezwzględny i przebiegły adwokat warszawski, gdy obrona Polski przypadała z natury rzeczy premierowi francuskiemu, tegiemu, co prawda, ale zawsze starcowi, który w swej karierze politycznej nigdy sprawom zagranicznym szczególnie się nie poświęcał, skrepowanemu nadto rolą prezesa Konferencji. Obok Wilsona, zajmującego stanowisko przyjazne Polsce, ale zmuszonego do liczenia się z czynnikami, stojącymi za Lloyd George'em, pozostawał Orlando, premier Włoch, życzliwych, ale nie angażujących się zbyt w sprawę Polski, wreszcie bierny, wiążący swą politykę z angielską, przedstawiciel Japonii. Wprawdzie z nich wszystkich premier angielski najmniej bodaj posiadał wiedzy o sprawach międzynarodowych i o Polsce w szczególności, ale ten w kwestiach granicy niemiecko - polskiej przychodził na posiedzenia naucejony przez swoich adiutantów, którzy mieli wśród siebie nawet eksperta polskiego, wspomnianego już żydka galicyjskiego, Namiera.

Wilson bronił Kwidzyna i przez Lloyd George'a. Wskazywał, że jeżeli się daje Polsce Gdańsk, to trzeba jej dać najprostszą drogę z Gdańska do Warszawy. Lloyd George i wtedy o Gdańsku milczał, tylko upierał się przy swoim w sprawie Kwidzyna. Obrona widocznie nie była zbyt twarda — pogodził się, postanawiając pociągnąć dla czterech powiatów na prawym brzegu Wisły. Ekspert Lloyd George'a widocznie pracował tandemie, bo zapomnieli o przyznanej Polsce skrawku ziemi mazurskiej, o Działdowie.

Załatwivszy się z Kwidzynem, premier angielski poszedł do ataku na wielką pozycję, mianowicie na Gdańsk. Argumenty jego były te same, co w poprzednim punkcie, ale sprawa była o wiele trudniejsza ze względu na znaczenie Gdańska dla Polski i Polski dla Gdańska. Walka była długa. Zarówno Wilson, jak i Clemenceau, naszych praw bronili. Okazali się jednak nie dość mocni, żeby upór Lloyd George'a przełamać. Uznali za konieczne pójść na ustępstwa. Lloyd George zgodził się na wolne miasto, w nadziei widocznie, że przyszłość pomoże pójść dalej.

Zadano nam ranę w najżywniejszym punkcie budowanego przez nas ustroju państwowego.

Zdawało się, że na tem wielkiem zwycięstwie premier angielski się zatrzymał. Śląsk nie ruszył, choć to była najboleśniejsza dla Niemców strata,

choć niezawodnie żydzi wyrwanie Polsce tej ziemi postawili mu za pierwsze zadanie. Ale jakże tu było atakować Śląsk? Wilsonowskie zasady na nic się tu nie zdały: urzędowa statystyka pruska świadczyła, że to bardziej polska z ziemi polskich pod panowaniem niemieckim. Nie było oczywiście sposobu. Przyszłość atoli pokazała, że genialny premier angielski miał sposób, tylko na później, na inny moment.

Okaleczona na punkcie Kwidzyna i Gdańska, wykreślona w komisji terytorialnej granica niemiecko - polska weszła do projektu traktatu z Niemcami.

— Dobrze, żeśmy w tej sytuacji więcej nie stracili — mówiono w kołach polskich w Paryżu.

Można było się tak pocieszać. Na myśl wszakże, ile Polskę będzie kosztowało w przyszłości to bezsensowne załatwienie kwestii gdańskiej, ile będzie tarć niepotrzebnych, ile sporów, jeżeli już nie gorzej, trudno było opędzić się poczuciu ogromnej krzywdy. Tem bardziej, że tak bliscy byliśmy uczciwego rozwiązania.

Przedstawiciele angielscy w komisji mieli już instrukcje co do obrony interesów niemieckich. Wszędzie występowali przeciw naszym żądanom. Czy gdy chodziło o likwidację roboty Komisji Kolonizacyjnej i wogóle sztucznie rozszerzanej na ziemiach polskich własności niemieckiej, czy o przejście majątku państwowego niemieckiego w ręce państwa polskiego, czy o warunki nabywania obywatelstwa polskiego — wszędzie pracowali nad tem, żeby przyszkodzić państwu polskiemu jak najbardziej utrudnić położenie. Widoczne było, że posiadają dokładne wskazówki co do potrzeb i interesów niemieckich, od kogoś, kto dobrze wie, czego sobie Niemcy życzą.

Przeciw nam przemawiał pośpiech, z jakim przygotowywano traktat. Wytworzono atmosferę niezadowolenia z tego, że roboty konferencji są długie się ciągną, że traktat się opóźnia. Rada Najwyższa naciskała o pośpiech. W tej atmosferze upór przedstawicieli angielskich pociągnął za sobą ustępstwa ze strony innych.

Wreszcie wezwano delegację niemiecką, ażeby jej wręczyć w Wersalu projekt traktatu, który szybko, do ostatniego dnia wykańczano.

Trzeba stwierdzić, że ta chwila podania Niemcom warunków pokoju była w ciągu całej Konferencji jedyną, w której znalazł odbicie rozgrywający się w naszym pokoleniu wielki dramat dziejowy.

Do sali, w której cały skład Konferencji zasiadł za stołem, wprowadzo-

no delegację niemiecką. Na czele jej stał Brockdorf Rantzau, przedstawiciel nie tych żywiołów, które wywołała na czoło rewolucja, ale Niemiec cesarskich, tych które prowadziły wojnę. Widać było, jak wiele go kosztuje ta rola zwyciężonego. Wyglądał na człowieka, który wstał z łóżka po ciężkiej chorobie, ręce mu się trzęsły, na nogach ledwie się trzymał. Wprowadzono ich, jak podsądnych przed trybunał, zajęli swoje miejsca w milczeniu.

Clemenceau powstał i, zwracając się do Niemców, zaczął swoje przemówienie:

— Panowie, jest to drugi pokój zro-

biony w Wersalu... W tych słowach naród francuski wymierzał sobie satysfakcję za upokorzenie r. 1871, przez usta człowieka, który w młodych latach był świadkiem i uczestnikiem walki z najeźdźcą. Przemówienie było aktem oskarżenia przeciw Niemcom, którzy wojnę wywołali i prowadzili ją w bezwzględny, okrutny sposób.

Nastąpiła odpowiedź Rantzaua. Mówił siedząc, bo ustać na nogach nie mógł. Mówił po niemiecku, biorąc sobie dla języka niemieckiego to samo prawo, które miał francuski i angielski na konferencji. Po każdym zdaniu przerwywał, dając głos tłumaczowi, którego delegacja miała z sobą. Trzymał się z godnością, dumnie. Na wszystkie oskarżenia Niemców, odpowiadał analogicznymi oskarżeniami sprzymierzonych... Występował, jako zwyciężony wróg, który nakazuje szacunek dla siebie. Muszę przyznać, że w tej roli budził we mnie osobistą sympatię.

Nigdy, jak w owej sali, nie odczuwało się historycznej powagi chwili, dla nas, Polaków, poważniejszej, niż dla kogokolwiek. Na stole leżał tekst traktatu, który Niemcy mają podpisać, traktatu, który uznaje niepodległe państwo polskie, mocą którego Niemcy zwracają Polsce nie wszystko wprawdzie, co jej zagarnęli w przeszłość, ale prawie wszystko to, czego nie zdołali zniszczyć. Po długim okresie niewoli, w którym ziemia z roku na rok z pod nóg nam się usuwała, w którym przebiegły i uparty wróg wymyślał coraz nowe sposoby podważania naszego bytu, karta dziejów się odwraca: odbieramy główną część tego, co nam Pruscy wydarły w rozbiorach, odzyskujemy kolebkę Polski, Poznań, przez Po morze wracamy do Bałtyku, łączymy się wreszcie znów z Polską ziemią śląską, którą utraciliśmy przed pół tysiąc lat z górą, a która polską pozostała... Takiej chwili nie miała Polska od Kazimierza Jagiellończyka, od Drugiego Pokoju Toruńskiego.

(D. c. n.)

Roman Dmowski.

JANINA ŁADA WALICKA.

W słońcu.

(Ciąg dalszy.)

Pycha arystokracji naszej była bezmierna. Przyjechał do Dubrownika cesarz Franciszek Ferdynand. Panowie mieli go spotkać. Przed bramą miasta zebrał się, przedstawiciel najświetniejszego rodu podał na srebrnej tacy Monarsze chleb i sól ze słowami:

— Witamy Was, sercem całym jako Gościa Dostojnego ale nie jako pana!

Zbladł na te słowa Cesarz, potem krwią nabiegły mu oczy i twarz i powiedział:

— Poddani moi jesteście i upór wasz złamię! Synowie wasi wszyscy służyć mi będą jako Panu swemu!

A wówczas diuki i margrabiowie i grafowie nasi przysięgą straszną między sobą się związali: oto nie będą synowie ich w służbie Habsburga, bo synów mieć nie będą! Bezzennymi życie całe zostaną. Sveti Vlaho słyszał tę przysięgę...

Przysięgi dotrzymali. Nie ożenił się już żaden z nich: ani mężczyźni w sile wieku, krzepcy i w sam raz na ojców rodu stworzeni, ani młodzieńcy piękni i rycerscy, głady potomkowie wielkiej rasy, za którymi szalały panny, wiedniejące bezpłodnie w starych pałacach i wyplakiwały oczy zakochane... Jedni

szli do klasztorów, inni do domu obłąkanych, kilku wyjechało za granicę i tam stworzyło nowe rody, żeniąc się z cudzoziemkami. Ale przysięgi dochowali: synowie ich nie poszli służyć narzucenemu panu! Skończyła się nasza rasa!

Staruszek zamilkł i głowę w wieniec srebrnym oparł na rękę... zastęgił tak, niby rzeźba z marmuru, uosobienie smętku rzeczy, które już minęły.

A obok grono starszych ludzi: wszyscy wielcy, uczeni... Zakamienieni w słuchaniu i martwi się wspomnieniem wielkości dawnej — która już nie wróci. Smutek wзира z ich oczu, smutek pochyla ich mądre, stare głowy.

O, smutek rzeczy dawnych...

X

Sv. Vlaho je dobar i star, star..

Pewnego pięknego dnia — a w Raguzie wszystkie dnie są piękne — idziemy zwiedzać główne pomniki i zabytki starożytnej chwały.

Upał południa lipcowego jest tak piekielny, że mdleją drzewa, nieruchome, stężale jakby w bładym lazurze powietrza i że zamilkły nawet cykady, te nie strudzone miłośnice, dzień i noc zatopione w rozkoszy kochania. Zamykają sklepy, pracownie, kawiarnie nawet — następuje druga noc, tj. parę godzin spiekoty takiej, że wszystko śpi snem martwym.

Ale turyści muszą korzystać z dnia,

przeznaczonego na zwiedzanie, więc zwiedzają. O, tylko najgłówniejsze zabytki!

Zaraz poza Wrata od Pila rzuca się w oczy Velika Onofrieva Cema (Wielka Studnia Św. Onufrego), kragły budynek, wyrzucający wodę szesnastu otworami. Górna część, o wiele piękniejszą, zrujnowało trzęsienie ziemi w 1667 r. Studnię tę wybudowano już w roku 1437, według planu mistrza neapolitańskiego Onofrio di Giordano della Cava, który również był twórcą wodociągów dubrownickich.

Tuż obok, na lewo, stoi precudny kościółek San Salvatore, doprawdy klejnot między klejnotami skarbcza raguzńskiego.

Mało zbaczając z drogi, oglądamy dość pobieżnie piękny klasztor Franciszkanów (Mala Braća) z kościołem i dzwonnica, jeden z najwcześniejszych zabytków architektury kościelnej o poręta gotyckim, ale wykończonym już w czasach późniejszych. Jest tu i artystycznie wykonana droga krzyżowa i studnia z figurą św. Franciszka i terasa zdobna łukami i filarami. Na drodze Krzyżowej znajduje się najstarsza być może w Europie apteka (założona w r. 1307). Schody prowadzą do wyżej położonej części klasztoru, gdzie znajduje się druga Droga Krzyżowa. Tam też położony jest dziedziniec klasztoru z krużgankiem i przepysznym ogrodem.

Cóż, kiedy z powodu klauzury wstęp tam kobietom wzbroniony... A ma być stamtąd właśnie najpiękniejszy widok na Raguzę, morze i góry...

Dla uczonych i historyków nieobojetnym jest fakt, że biblioteka klasztorna obfituje w stare skrypta i rozmaite białe kruki...

Stąd parę kroków już do pięknego budynku Divony (Dogana, czyli Sponza, była mennica).

Za czasów republiki, gdy okrety całego świata zwoziły tu rozmaite bogactwa, a karawany suchą drogą dostarczały towarów, mających dalej załadować się na statki dubrownickie, tutaj znoszono towar do oclenia, stąd nazywa Sponza. Na pierwszym piętrze znajdowały się sale przeznaczone dla naukowych akademii, oraz na zabawy karawane. Zaś na drugim piętrze o czterech oknach renesansowych, pomiędzy którymi znajduje się kamienna figura św. Vlaho, patrona Raguzy (Św. Błażeja), była mennica, gdzie bito raguzzańskie złoto. Potem warsztaty i edlewnię przeniesiono w podziemia. Cały budynek, zaczęty w pierwszych latach wieku XIV, ukończony został dopiero w początkach szesnastego stulecia i pewnie dlatego jest taka mieszanina okien, pilastrów, daszków i ozdób w rozmaitych stylach, składających się jednakże na bardzo piękną i szarmonizowaną całość.

(C. d. n.)

LIST Z WOŁYNIA.

Samorząd na Wołyniu.

Z polecenia Ministerstwa spraw wewnętrznych przy wszystkich województwach odbywają obecnie swe prace komisje dla zbadania stanu gospodarczego samorządów.

Nasuwać się jednak bardzo poważne wątpliwości, czy droga, którą zamierzają kroczyć władze naczelne, jest dobra. Zasada ma być jak najwięcej ciężarów przerzucić na Samorzady, odciążyć skarb państwa, przy równoczesnym ograniczeniu finansów Samorządów, przeprowadzeniu oszczędności i redukcji i ograniczeniu samego samorządu.

Słowo samorząd mieści już w sobie pojęcie samodzielności — a ingerencja władz rządowych winna się ograniczać naprawdę tylko do nadzoru. Dziś to jest właściwie w niej jednej dziedzinie parodią wprost samorządu.

Istniejący parę lat Samorząd bezwzględnie ma bardzo wiele wad. Przedewszystkiem dobór członków Sejmików, którzy są delegatami Rad Gminnych, zupełnie odpowiada gorączkowej atmosferze r. 1921., w którym przeprowadzono wybory do Rad Gminnych. Wydziały powiatowe już wyżej stoją — gdyż członkiem Wydziału pow. nie musi być wybrany członek Sejmiku.

Skarbowość wbrew postanowieniom art. 69. konstytucji, przeważnie oparta na dodatkach do podatków państwowych, z powodu kilku zmian swego systemu przez Sejm, nie może znaleźć trwałej podstawy.

Biurokracyzm okropny, jak np. sporządzanie dla przeważnej części podatków i opłat specjalnych statutów, przedkładanie ich w trzech do pięciu egzemplarzach, wraz z uchwałami, ciągle przedkładanie odpisów uchwał reprezentacji, budżetów, zamknięć, obliczeń statystycznych, nierzadko wykazów, materiałów i wyjaśnień, pochłania dużo sił i energii.

Wreszcie zaznaczyć należy, że dopiero rok 1924 jest pierwszym rokiem stałej waluty, że więc rok 1925 będzie pierwszym etapem rozwoju Samorządu, o ile władze nadzorcze nie zwiążą mu rąk, jak to jest w tendencji władz nadzorczych.

Dzisiejsza praca może być i musi być tymczasowa, tak jak tymczasowa jest ustawa o finansach samorządowych.

Musi ona jednak prócz błędów sporadycznych, jak tu i ówdzie zbyt hojna gospodarka itd., widzieć także i znakomite wprost rezultaty pracy Samorządu na dzisiejsze stosunki. Cały szereg dróg, szpitali, punktów felczerskich, ochron, szkół, popieranie rolnictwa i oświaty, wspomaganie wycieczek krajoznawczych młodzieży, nie tylko polskiej, ale i ukraińskiej — to naprawdę wielki rezultat. Zarządów nie można generalizować, a oszczędność bezmyślna może tylko zdusić zdrową ekspansywną siłę Samorządu do rozwoju.

Samorzady na kresach mają bardzo ciężkie zadania, gdyż komunikacja tu jest okropna, dróg mało i złe, a kraj zniszczony przez wojnę, powoli przychodzi do siebie. Budynków szkolnych nie ma, kultura rolnicza na niskim poziomie, praca oświatowa ma olbrzymie pole do działania. Poruczone zakres działania pochłania dużo bardzo sił funkcyjarskich samorządowych, bo do chodzi nieraz do 40 proc. załatwionych spraw. Z chwilą redukcji uposażeń i personelu co lepsze siły odejdą i zabraknie dobrych rąk do pracy. Gdy nadzór znowu państwowy skrepuje Samorząd, to wtedy siła rzeczy siły jego żywotne uschną i będzie on tylko jedna więcej biurokratyczna kula u nogi aparatu administracyjnego. C. G.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Termometry gorączkowe światowej marki „Mebe” oraz barometry i termometry pokojowe poleca najtaniej
LEON APPEL i SKA
Lwów, Legionów 1. 5630n

PREMIERA 25/9 1924

Marysienka i Kopernik

5735n

Wspaniały dramat życiowy w 6-ciu wielkich aktach p. t.:

GDY ZMYŚŁY SIĘ BUDZĄ
Henny Porten.

W głównej roli uroczą słynną artystkę dramat.

DR. K. PETYNIAK-SANECKI.

Chłodne refleksje nad stosunkami w Turcji.

Z Turcją mamy wejść w bliższe stosunki gospodarcze. Pierwszą zasadą kupca jest dokładne i wszechstronne poznanie swego kontrahenta i to nie tylko pod względem gospodarczym, ale i kulturalnym. Wszelkie sentymenty i romantyzm należy odłożyć na bok, a spojrzeć szczerze prawdzie w oczy.

Otóż jeżeli mam być szczerzy i powieść mam prawdę, to zarówno pod jednym, jak i drugim względem stosunki w Turcji przedstawiają się wprost fatalnie. Wyraz ruina jest tu najodpowiedniejszym wyrazem, który można zastosować wszędzie, gdzie turecka stopa muzułmańska stanęła. Ruiny widzi się wszędzie, począwszy od murów Teodozjusza, okalających Konstantynopol poprzez olbrzymią dzielnicę Stambułu, spaloną przed kilkudziesięcioletni laty, do samego centrum życia kulturalnego w dzielnicy europejskiej „Perrze”, czy „Galacie”, gdzie na przynajmniej ulicach jak Grande Pera czy Petits Champs, naprzeciw wspaniałych gmachów bankowych widać walące się domki drewniane z oberwanymi balkonami i ruinami w oficynach. To, co raz uległo zniszczeniu przez czas czy pożar nie doczeka się odbudowy. Olbrzymia dzielnica Stambułu, spalona przed 30 laty zarosła chwastami i krzewami, tramwaj przejeżdża przez środek a nikomu nawet przez myśl nie przeszło zabrać się do odbudowy. Do walących się murów okrażonych przylepiono chatki wielkości szafy, nadając się chyba do życia koczowniczego, i tam mieszka ludźmi 20-go wieku.

Konstantynopol jeszcze w 16-tym w. największe miasto w Europie, większe od Londynu, dziś liczy 1.200 tys. i pozostaje w tyle poza Paryżem, Berlinem, Wiedniem, a wkrótce wyprzedzi go i Warszawa.

Nie lepiej w Malezji Azji. Smyrna spalona i wątpliwe, czy się do dawnego znaczenia podźwignie. Bruksa miała niegdyś 100 tys. mieszkańców, dziś ma ich 80 tys. itd.

Na głównej ulicy Stambułu widziałem stado kóz, pędzonych z pastwiska w ilości około 100 sztuk, a więc w mieście milionowym w 20-tym stuleciu okres gospodarki pasterskiej.

W jednej z dzielnic Stambułu wśród budynków i ludzi widać zwieszane i porzucone na ziemi konie padłe na pożarcie bezdomnym psom, kotom, no i... cyganom. Nikt nie pomyśli o ich zakopaniu. W nocy widać się zarówno na głównych jak ubocznych ulicach Konstantynopola czy Bruksy setki ludzi bezdomnych, śpiących na ulicy, nie rozbierających się miesiącami a może i latami.

Główny urząd polski w Stambule (4-ta sekcja) mieści się prawie pod gołym niebem, gdzie jest równocześnie urząd, kawiarnia i otwarte... miejsce ustępowe. Sapienti sat! W tym straszonym brudzie, smrodzie, a do tego przy upałach wyczekują setki ludzi co najmniej przez 5 godzin na załatwienie formalności paszportowych. Wszyscy ze spokojem i rezygnacją, bo nawykli do tego. Wiedziałem wśród czekających nierzadko najniższe narodości a wśród tych misjonarzy francuskich i niemieckich.

A zaglądnąć do dalszych zaułków, co jest dość niebezpieczne — to aż włosy stają na głowie na widok tej nędzy i rozpusty zarazem, które tam się gnieźdzą.

Wspaniałe cysterny z czasów Konstantyna a zwłaszcza „Bin Bor Durek” o tysiącu sto filarach w strasznym zaniedbaniu, brudzie i zniszczeniu. A dzikie praktyki religijne derwiszów, czyż

nie urągają wszelkim pojęciom o kulturze i postępie?

Przykłady podobne można by snuć w nieskończoność — to są tylko migawki i zdjęcia. Dla kultury świat muzułmański nie dał nic. Żyje jeszcze resztkami kultury chrześcijańskiej, bizantyjskiej, co się przejawia w przenośniach na meczety kościołach, lecz te soki kultury chrześcijańskiej są już na wyczerpaniu. Oryginalny meczet Achmeda naprzeciw Sofii budowali inżynierowie włoscy.

W pałacach, t. zw. kioskach sułtanów oprócz mozaiki i fajansów arabickich, które zresztą nie wiele się różnią od naszej ceramiki — tandeta. W pałacu Seraju gips, masa papierowa i drzewo pociągnięte po żółtku, aby błyszczało.

Bismarck będąc ambasadorem w Rosji scharakteryzował cały naród rosyjski jednym słowem „nęczewo” i to mu się udało, bo to słowo w odniesieniu do Rosji wyraża wszystko. Tu w Turcji można by użyć dla ogólnej charakterystyki także jednego magicznego słowa „bakczysz”. Po bakczysz wyciąga ręce dziecko, które za ledwie chodząc zaczęło do starca, żebracy jak i stróż prawa.

Jakie są zdobycze Turków w życiu gospodarczym? Nie wielkie. Handel w obcym ręku, jak już wyżej. Ten handel wewnętrzny przejawia się tylko jako handel kramarski i obnośny. Te kawony jednak i różne roznoszone z wazaskami po ulicach wyprodukował na przedmieściach Bułgar lub Grek a rzadko tylko Turek.

Kulturę ryżu w północnej Anatolii zniszczono, rzekomo dla uniknięcia niebezpieczeństwa febrzy. Wspaniałe źródła mineralne w okolicach Bruksy nie wyzyskane należycie. Nie pomyślano nad urządzeniem odpowiednich lazienek nad morzem Marmara, miejscy chłani bogactw w zawartość soli i jodu.

Uprawa bawełny w Cylicji w okolicach Adany jest prowadzona przez firmy niemieckie. Hodowla jedwabników w okolicach Halebu i Bruksy słaba. W samym Konstantynopolu z przemysłu oprócz tego, co najmniezbędniejsze, jak elektrownie, rzeźni, małej fabryczki fezów, małej fabryki dywanów, żadnych fabryk, nie widać żadnych kombinatów fabrycznych.

Na okrętach, wagonach, tramwajach żurawkach, traktorach widać się wyłącznie firmy obce, zagraniczne.

Najomniast w restauracjach, kawiarniach, knajpach, ogródkach i chodnikach widać się o każdej porze dnia czy nocy tłumy mężczyzn, pijących kawę, wino, palących cygara i nargile, grających w kostki a więc pędzących spo kojny żywot w błogiej bezczynności. — Pasywność i lenistwo mimo wrodzonej łagodności a może nawet uczciwości — wprost straszne.

Pytałem Turków, dlaczego jest u nich tak smutny stan rzeczy. Starali się tłumaczyć tem, że są opętani przez obce elementy jak Greków i Ormian. Wyjaśnienie i usprawiedliwienie żadne, bo to, co jest pięknego pochodzi od Greków i dziś tam, gdzie mieszkają, wyłącznie Grecy jak np. na wyspie „Prinkipo” stan bez porównania jest lepszy.

Do tego stanu zacofania, rezygnacji, apatii i lenistwa przyczynia się w nie małym stopniu religia mahometańska i związane z nią skostniałe praktyki. Cudzoziemcowi wystarczyć włożyć fez na głowę, aby miał ułatwiony wstęp i dostęp wszędzie.

Być może, że nowy ruch zerwie z tym przestarzałym przesądami, wierze

niami, praktykami a w dalszej konsekwencji wykrzesze jakąś iskrę energii życiowej, ale to chyba nastąpi nie wnet. A tymczasem nasz stan kupiecki musi się należycie przygotować i do tych warunków przystosować, bo z takim kontrahentem stosunki gospodarcze nie mogą być łatwe.

Pomnik na Persenkówce.

Za placem Targów Wschodnich i dawnym torem wyścigowym w pobliżu stacji kolejowej Persenkówki, w miejscu, gdzie w krwawych bojach w obronie Lwowa w czasie od 1 listopada 1918 do 20 kwietnia 1919 poległo stu kilkudziesięciu bohaterów zmarłych wstąpił Polski (między nimi kilkudziesięciu oficerów), wznosi się monumentalny granitowy pomnik, wysokości przeszło 9 metrów. Przedstawia on kombinację dwóch kolumn — prostokątnej czworobocznej zakończonej u dołu dwoma skrzydłami, które tworzą ramy dwóch tablic z nazwiskami poległych i drugiej kolumny doryckiej, która się z pierwszej kolumny wydłania i kończy kapitelem i zniczem. Pomysł odznacza się prostotą i powagą. Na kolumnie środkowej wyrzeźbiony napis: „Pamięć Bohaterów, którzy w walkach o Lwów na polach Persenkówki, Kozielnik i Śniadowki 1. XI 1918 — 20. IV. 1919 życie za Polskę oddali”.

Prócz tablic na skrzydłach pomnika umieszczone są jeszcze trzy takie tablice na samej kolumnie, dwie z boków i jedna z tyłu. Pomnik ten stanął za inicjatywą i staraniem Straży Mości Polskich Bohaterów, które to Towarzystwo ofiarowało granity i użyło do budowy funduszy specjalnie na ten cel zebranych, przyczem rodziny poległych przyczyniły się w znacznej mierze do budowy, a wojskowość bardzo znacznie ją poparła.

Tablice zawierają następujące napisy: Tablica I Polegli 27—30 XII. 1918: Kap. Jerzy Grodyński, Kap. Wilhelm Wiśk Wyrwiński, Rtm. Iwo Nałęcz Skalkowski, Por. Józef Marjan Mazanowski, Por. Roman Holak, Ppor. Adam Garfeln, Jan Charlewski, Józef Cwynar, Stefania Franciszyna, Jerzy Pawłowski, Juliusz Zaziemski i 76 nieznanych ochotników.

Tablica II. Zamordowani w niewoli ukraińskiej. 29 XII. 1918. Ppor. Lech Gluziński, Jerzy Adamowicz, Adam Cap Aleksander Kolarowski, Walerjan Manowarda, Jan Moch, Adam Nestarowski, Franciszek Puczan i jeden nieznany.

Tablica III. Polegli 1. XI. 1918 — 20. IV. 1919. Por. Stanisław Wolak, Ppor. dr. Zygmunt Czerkawski, Ppor. Marian Eizent, Ppor. Stanisław Fiala, Stanisław Dworakowski, Zygmunt Słowik, Franciszek Kosimor, Augustyn Niewiadomski, Kornel Poeche, Józef Andree, Stefan Antoniuk, Stanisław Borowski, Jan Bittner, Stanisław Chudyka, Władysław Felczyński, Stefan Fok, Ludwik Górniak.

Tablica IV. Polegli 1. XI. 1918 — 20. IV. 1919. Konstanty Husakowski, Władysław Husakowski, Franciszek Mandryk, Stanisław Misztur, Karol Modliszewski, Janina Prus Niewiadomska, Józef Nowak, Antoni Petrykiewicz, Włodzimierz Słowiniński, Leon Śniadowski, Józef Sutyk, Michał Szafrański, Franciszek Welsor, Bronisław Wójcik, Antoni Zagórszcak, Stanisław Zeburski, Maksymilian Weinberg.

Podnieść należy, że inż. arch. Rudolf Indruch wykonał projekt pomnika zupełnie bezinteresownie, jak również bezinteresownie dużo pracy i trudów poświęcił pomnikowi kierownik budowy Antoni Nestarowski. Grunt pod pomnik darował właściciel dóbr ppułk. Władysław Śniadowski. Roboty kamienne wykonał majster kamieniarski Tadeusz Iwanowicz.

Poświęcenie i odsłonięcie pomnika odbędzie się dnia 28 września o godz. 16-tej przez Najp. Ks. Infułata Zajchewskiego.

O godz. 15.15 zbiorą się wszyscy uczestnicy na placu Targów Wschodnich koło pawilonu „Pacyków”, skąd w pochodzie udadzą się na Persenkówkę.

Z WAKACJI.

Spostrzeżnia i uwagi.

IX. POWRÓT.

I żał się robi wspomnieć, w jakim zaniedbaniu pozostaje grafika u nas, jak się jej dzieła rozpraszają niewiedomo gdzie, i jak rzadko spotykamy je na wystawach. A jakżeż handel niemi jest zdezorganizowany: przed kilku dniami jakiś wiedeński agent przyniósł mi między innymi obcemi sztuchami cały szereg barwnych miedziorytów Jabłczyńskiego i paru innych polskich artystów, dzieł bardzo wybitnych, które jednak przez naszą wystawę bynajmniej nie przeszły.

Dalej tak być nie może. Graficy nasi powinni się raz związać w towarzystwo, jeżeli wogóle o jakiejś trwałej organizacji wśród artystów może być mowa, lub oddać się jakiemu wielkiemu przedsięwzięciu w opiekę, celem ułatwienia produkcji i zbytu ich dzieł. Będzie to niewątpliwie z korzyścią materialną i duchową dla nich samych i dla sztuki i dla ogółu.

Drugą dziedziną, popularyzowaną przez praskie Towarzystwo jest, jak wspominałem, artystyczna reprodukcja. W jednym salonie podziwiałem faksymila stu sześćdziesięciu rysunków najwybitniejszych starych mistrzów włoskich, francuskich, holenderskich i niemieckich ze świetnego zbioru wiedeńskiej Albertyny, a w drugim pięćdziesiąt reprodukcji z rysunków i akwarel artystów 19-go wieku, własność państwowej galerii austriackiej (J. Alt, A. Feuerbach, W. Leibl, M. Schwind, H. Marées, Cezanne, G. Klimt i inni).

Doskonałość tych reprodukcji jest zadziwiająca, tak, że najwybredniejszy miłośnik szlachetnej starzyszy nie znalazłby pobudki do jakichkolwiek zarzutów. Nie tylko każda drobna kreda, sangwina, węgiel, grafitu czy ołów jest w zarzysie i w barwie najdoskonalej odtworzona, nie tylko każde dotknięcie piędzlem czy odprysknięcie wyblakłego tuszu lub zrudziałego inkoustu natwiertnie powtórzone, ale nawet sam rodzaj i tekstura papieru ze znakami wodnymi i nieuchronnymi uszkodzeniami, zdarciami i plamami wilgoci są ludzako naśladowane. Pamiętam, że tu mowa o subtelnych i delikatnych arcydziełach, rzuconych przed wiekami pobieżnie na wafły papier, że te ulotne kartki, wydarte zagładzie, przeżywały cudem, wśród zmiennych losów do dni naszych. I dziś wypolnione i spłowiałe na równi ze starymi makatami i ornatami, są przedmiotem używania dla zmęczonych oczu obecnego pokolenia.

Ryciny te można nabywać całemi seriami lub pojedynczo. Cena sztuki wraz z kartonową okładką wynosi jakiegoś ośm do piętnastu złotych. Za taką to niską cenę można posiadać świetne, możliwie dokładnie do dostojnego oryginału zbliżone powtórzenie dzieła, duchowo chyba najbardziej ciekawego. W rysunku bowiem, w szkicu kompozycyjnym czy porządkowym, nie przeznaczonym dla oczu publiczności, twórca moc malarza wypowiada się najszerzej, bez krepulców, bez pozy, bezpośrednio w żywym zmaganiu się pomysłu z wykonaniem.

Och, jakże to błogo wieczorem rozłożyć na stole teki pełne takich cudowności i wgłębiać się w nie w ciszy gabinetu, w ukojnym świetle lampy osłoniętej zieloną abażurą, w atmosferze przepojonej uwodną wonią tuberozy. Najlepsze to lekarstwo na mierne troski życia uciec na godzinę w świat wielkich idei i potężnej awersności. (Niech mi historycy sztuki wybaczą takie używanie czy nadużywanie sztuki do terapii nerwów).

Część faksymiliów można by poprawiać w ciemne czarne ramki i ozdobić nimi wnętrza domu. Że wygląd niejednego mieszkania byłby wtedy zupełnie inny, jak obecnie, gdy się w domach zresztą składają przywoitych i kulturalnych z przerażeniem ogląda ową „ręcznicę a nawet oglebie malowa-

ne landszafty“ i wielkie „portrety“ fotograficzne, okropnie retuszowane, a oprawione w szerokie złote ramy — to nie ulega żadnej wątpliwości. Kultura rodziny podniosłaby się znakomicie, gdyby dorosli, a przede wszystkim młodzi, mieli znakomite dzieła przed oczyma, zamiast tamtych szkaradziejstw.

Należałoby więc, a mówi się to poraz stutysięczny, popierać produkcję odtwórczą dobrych dzieł sztuki, dla chaty włościańskiej, dla izdebki robotniczej, dla pokoi mieszczanina, a równocześnie przeciwdziałać napływowi wciskaniu się do mieszkań owej stugłowej, bezimiennej, wszędobylskiej

landety w 99 procentach wrogiego pochodzenia.

Ataki tej bestji w ostatnich miesiącach stają się coraz natęższe.

I przykro powiedzieć, ludzie patriotyczni i najlepszej woli wypychają nam do rąk na cele budowlane godnych gorącego poparcia, tysiące oleodrukowych tandetnych obrazków, bez najmniejszej wartości artystycznej, paskudztw, które bez obrzydzenia do rąk wzięć nie podobna. Obrazki te wędrują drogą szlachetnych darów do polskiego służącej do suterenowej ciupki stróża, do nory terminatora, aby wypełnić miarę nędzy duchowej tych pariasów.

Ignacy Drexler.

W. KUCHARSKI.

Zakład sierót i ubogich w Drohowsku.

(W pięćdziesiątą rocznicę istnienia).

Wśród licznych fundacji i zapisów, które ofiarą dłoń wielkich w narodzie ludzi hojnie rozrzuciła po całej Polsce, na przodujące miejsce wysiada się fundacja hr. Stanisława Skarbka, wielkiego patrioty-obywatela i ofiarnika o szerokim zakroju.

Wydało go społeczeństwo małopolskie w chwili, gdy rząd zaborczy, idąc śladami absolutysty Józefa II, ścieśniał codziennie więcej zakres praw obywatelskich w b. Galicji, z której chciał zrobić wiernopoddańczą prowincję austriackiego państwa, gdzieby język niemiecki w szkole i urzędzie świadczył o niemieckiej duszy społeczeństwa.

Równocześnie chciał rząd zaborczy uzależnić zagrabioną w pierwszym rozbiore prowincję ekonomicznie od Wiednia, niszczyć jej łączność z resztą Rzeczypospolitej, zarzucał wyrobanie niemieckimi, nie dopuszczając do rozwoju rodzimego rzemiosła, przemysłu i handlu.

W takiej to chwili hr. Stanisław Skarbek pomyślał najpierw o ochronie kultury narodowej zapomocą ufundowania we Lwowie teatru polskiego w wybudowanym przez siebie Gmachu Skarbki, następnie zaś wziął sobie za cel życia stworzenie instytucji humanitarnej, któraby przysparzała sierotę, odczoła ją gorliwą opieką, dała jej wychowanie obywatelskie i wyszkoliła w rzemiosło, dając jej niezależny byt i uczciwy sposób zarobkowania.

Długo myśli utworzenia wielkiego domu sierót w połączeniu ze szkołą rzemiosła kielkowała w umyśle szlachetnego fundatora. Już w r. 1835 rozpoczął on w tym celu pertraktacje z gminą miasta Lwowa, a gdy te nie doprowadziły do pomyślnego wyniku, mieszcza nie ówczesni bowiem obawiali się, iż szkoła rzemiosła będzie skutecznie konkurować z rzemieślnikiem miejskim, hr. Skarbek postanowił wybudować zakład sierót w Drohowsku koło Mikołajowa i aktem fundacyjnym oraz statutem, który opracował w latach 1843—48, tę piękną myśl urzeczywistnił.

Według aktu fundacyjnego budynek na „Instytut dla Ubogich i Sierót“ miał pomieścić czterysta ubogich chrześcijan płci obojej i takichże sześćset sierót. Pierwsi mieli otrzymać mieszkanie, odzienie, pożywienie i stosowne do sił ich zatrudnienie, drugi utrzymywanie, wychowanie na rzemieślników i „usposobienie do pożytecznych domowych zatrudnień“, oraz odpowiednie wykształcenie w szkole, której program czteroletni miał być rozszerzony nauką muzyki, śpiewu, gimnastyki a przede wszystkim rysunków, aby następnie przemienić się w szkołę pracy warsztatowej lub w przygotowanie do samodzielnego wykonywania prac gospodarskich.

Kowalstwo, ślusarstwo, blacharstwo, stolarstwo, bednarstwo, stelmarsztwo, siodlarstwo z rymarstwem i lakiernictwem, krawiectwo i szewstwo — oto rzemiosła wyliczone w statucie, które jednak miały być pomnożone w miarę potrzeby i rozszerzone t. zw. „kursami technicznymi“, tj. nauką przyrody, geogra-

fii i historią Polski, arytmetyką, geometrią, nauką rysunków i modelarstwa.

Był to więc plan szkoły przemysłowej, jak na owe czasy szeroko pojętej, z muzeum do nauk przyrodniczych, na szyn i rekordzie, z biblioteką dla nauczycieli i sierót, z wzorowym ogrodem dla kształcenia wychowanków w ogrodnictwie itp.

Gdy się dziś wczytujemy w ten statut organizacyjny, noszący datę 1 sierpnia 1843 r., podziwiać trzeba rozległość horyzontu wychowawczego i dar wyprzedzania pojęć swego czasu u jego twórcy. Chłopiec-sierota od siódmego roku życia wychowywany w tej szkole pracy, zdala od złych wpływów wielkomiejskiej ulicy, miał sposobem nowożytnym zdobyć jakieś rzemiosło, by stać się pożytecznym członkiem swego społeczeństwa a nie jego ciężarem. Dziewczyna miała również nabyć wiedzy w zakresie szkoły wydziałowej i przejść przez wszystkie działy gospodarstwa domowego i folwarcznego pod kierunkiem fachowych sił nauczycielskich, aby po wyjściu ze szkoły zyskać możność uczciwego zarobkowania.

Jakie wzory przyświecały fundatorowi przy tworzeniu szkoły, w której zamiatowanie pracy, bogobojność, poszanowanie prawa i poczucie ścisłego wykonywania obowiązków wysunęły się jako kardynalne cele instytutu, trudno stwierdzić. Natomiast łatwo dowieść, że w czasach różnic stanowych i pańszczyzny, ta uczelnia wyprzedza czas swego powstania, technie ideą demokratycznej równości i chce dostarczyć społeczeństwu samodzielnego, należyście ukwalifikowanego rzemieślnika i wzorowej, umiejętnie wyszkolonej gospodyni, pragnie przez dobre wychowanie i wykształcenie sieroty wznieść bogactwo narodowe i wzmacniać je stale i wytrwale przez wieki całe.

Zapewne wobec postępu szkolnictwa i przemiany sposobów wytwórstwa plany szkolne, stworzone w r. 1843 są w szczegółach przestarzałe, niemniej jednak podziw budzić muszą swoją szeroko pojętą ideą wychowawczą, opracowane w szczegółach spójnie i ujęte w całość zwartą przez umysł lotny i realny równocześnie swego autora.

Bo nie tylko struktura szkoły mieści się w statucie, sposób przyjmowania sierót przez Radę Administracyjną, oraz przepisy nadzorcze i karność: jest tam też ściśle określone stanowisko dzieciniego kuratora, zakres władz rządzących fundacją i kontrolnych i cała organizacja władz zakładu z dyrektorem na czele, kapelanem i lekarzem zakładowym, oraz całą masą funkcjonalistów wyższych i niższych. O niczem nie zapomni twórcą wielkiej humanitarnej instytucji, przewidując jej potrzeby nawet w szczegółach drobnych.

Ale szeroko zakreślając plan olbrzymiej instytucji filantropijno-wychowawczej, przeznaczonej dla tysięcy ubogich i sierót, wielkoduszny fundator rozumiał, że trzeba dać temu olbrzymiemu zamierzeniu również wielkie podwaliny materialne,

I tu szerokim gestem, iście po magnacku otworzył szczerą dłoń, zapisując na cele swojej fundacji dobra rożniatowskie, brzozdowieckie, żydaczowskie, drohowyskie i Żabie, oraz gmach Skarbowski we Lwowie.

Według dzisiejszego stanu rzeczy majątek fundacji obejmuje oprócz gmachu poteatralnego i realności przy ul. Kleparowskiej we Lwowie, oraz dwóch domów dla starców w Mikołajowie n. D. 26.263.28 ha lasów (Brzozdowiec, Dubie, Drohowyż, Demnia, Grzęda, Hów, Opatry, Ostalowice, Pryma, Rożniatów, Smorze, Stulsko, Żabie) i 6506.94 ha ziemi ornej, łąk i pastwisk (folwarki: Brzozdowiec, Dolne Duba, Drohowyż z Deinną, Weryń, Nadiatycze, Rozwadów, Uście, Grzęda, Opatry, Ostalowice, Rabczyce, Rożniatów, Smorze, Stulsko, Stolsko, Żabie, Żydaczów).

Jestto fortuna olbrzymia, udzielne jakby księstwo, chronione ustawą od przeróżnych ciężarów, niepodzielne i nienaruszalne. Sam gmach Skarbowski we Lwowie z salą poteatralną i mnogą ilością sklepów i ubikacji, przedstawia szacunkową wartość bardzo znaczną, którą pomnaża około 95 ha podmiejskich gruntów (strzelnica wojskowa) na Janowskim.

Lasy o niewyczerpanym drzewostanie, 658 ha pasznych łąk nadnie strażackich, grunta orne o wielkiej przestrzeni w glebie przeważnie średniej stanowią majątek — jak wojna wykazała — trwalszy niż akcje i papiery wartościowe, na których oparły swoje mienie inne fundacje i zapisy. Sam dobrze zagospodarowany folwark Drohowyż w pobliżu zakładu, przeznaczony na wyżywienie sierót i starców ma 511 ha., a sad o 4000 drzew owocowych i ogród warzywny obliczają na 60 morgów.

Tak hojnym zapisem dał podkomorzy hr. Stanisław Skarbek, syn Jana i Teresy z Bielskich, wnuk Rafała i Teresy z Boguszków, rzeczywistą podstawę pod Instytut dla Ubogich i Sierót, aby po wieczne czasy służył — jak mówi akt fundacyjny — współziomkom, co i w stamencie jeszcze raz powtórzył, czyniąc uniwersalnym sukcesorem swego majątku (wyjąwszy drobnych zapisów i serwitutów dla służby w postaci dozrywania) Instytut drohowyski.

NADESŁANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

N. U. Z. A.

zaprasza wszystkich Członków na ogólne zebranie, które odbędzie się we czwartek dnia 25 września o godzinie 18 w sali Towarzystwa Pedagogicznego przy ul. Zimorowicza 17, celem wspólnego naradzenia się nad dalszym rozwojem Spółdzielni.

5670n



Juliusz MEINL

Import Kawy

Ceny wszystkich artykułów znacznie niższe.

5739

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 25 września 1924.

TEATR WIELKI.

Czwartek 25 bm. „Zamęcie oczy”.

TEATR MAŁY.

Czwartek 25 bm. „Sześć postaci”.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek, 25 bm. „Złoty kaftan”. (Po raz ostatni.)

— **Cyrk A. Kornackiego.** Dziś, w czwartek 25 września 1924 BENEFIS dyrektora cyrku Adama Sławka Kornackiego. Dziś odbędą się następujące wszechświatowe atrakcje: 3 AUTOMOBILE, każdy obciążony 10 osobami, ogólnej wagi 6000 kg., przejadą na arenie cyrkowej przez kozaka zaporoskiego atlete Aleksandra BOGATIROWA. Szampion świata Łotysz GRIKIS zaprodukuje swoją siłę z DWOMA POCIĄGOWYMI KONMI. W walce grecko-rzymskiej wystąpi benefisant dyrektor ADAM SŁAWEK KORNAKCI z mistrzem świata murzynem MAKSEM SALWATOREM BAMBULĄ. W decydującej walce aż do wyniku spotka się ukraiński zapasnik WOŁYNIEC z mistrzem świata MARKO SWATYNIĄ. Następnie walczyć będzie nowoprzybyły zapasnik PIŁKOW — OLI OGŁI w decydującej walce z szampionem Szwecji MORTONEM. Poza tem cały zespół cyrkowy wystąpi z nowymi produkcjami. Na benefisowe przedstawienie w dniu 25 bm. wszystkie legitymacje z wyjątkiem urzędowych i dziennikarskich są nieważne. 5723

— **Galicyska Kasa Oszczędności** we Lwowie oprocentowuje wkładki oszczędności na 8% do 12%. 5734

— **„Profesor Klenow”.** Piątkowa premiera tej sztuki w Teatrze Małym będzie znów dość niezwykła. Sztuka ogromnie oryginalna, zbudowana doskonale, obfituje w momenty o bardzo silnym napięciu dramatycznym i posiada doskonale scenicznie postawione postacie. Główne role krenją pp. Hańska, Rybicka, Sosnowski, Okernicki i Hierowski. Sosnowski zaprezentuje się znów w świetnej roli, którą ten znakomity artysta kreował z ogromnym powodzeniem w Krakowie.

— **„Palacyk”.** Na piątkowej premierze operetki Stolz będzie miała publiczność miłą niespodziankę. Oto w roli komiczno-charakterystycznej hiszpańskiej tancerki wystąpi znana i ceniona nasza primabalerina Buracka, która już na próbach wykazała niepospolity talent aktorski. „Palacyk” zdobył sobie dużą sympatię zwolenników lekkiej Muzy, tem bardziej, że wyróżnia się w powodzi ostatnich operetek miłą muzyką i wesołym librettem.

— **„Danton”.** Największą ilość przedstawień z poważnego repertuaru osiągnął w zeszłym sezonie ten właśnie utwór R. Rollanda, a obecnie Warszawa wystawia go z dużym sukcesem. Dyrekcja Teatrów wznawia go na prośby wyrażone z licznych stron w piątek w Teatrze Wielkim. Obsada będzie premierowa, sztukę reżyseruje dyr. Czarnowski. Ci więc wszyscy, którzy nie widzieli jeszcze „Dantona”, mają sposobność ujrzeć tej potężnej sztuki w bardzo dobrej interpretacji i w pomysłowej reżyserji.

— **Repertuar Teatrów Miejskich na sezon 1924/25 r.:**

Utwory polskie: „Nieboska Komedja” (Krasński), otwarcie sezonu; „Sen srebrny Salomei” (Słowacki); „Bolesław Smiały” (Wyspiański); „Noc 1.002” (Norwid); „Dożywocie” (Fredro); „Szach i Mat”, „Marcowy Kawał” (Błaziński); „Gęsi i Gąski” (Bałucki); „Wicek i Wicek” (Przybylski); „Uciełka mi przepióreczka” (Żeromski); „Lampka Oliwna” (Zegadłowicz); „Cherubin z Piekła” (German); „Tajemniczy Pan” (Nowakowski); „Lampa Aladyna” (Grubiński); „Cudowne Medium”, „Jakoś to będzie” (Kiedrzyński); „Spadkobiercy” (Siedlecki); „Lekkożytna Siostra” (Perzyski); „Promienie F. F.”, „Znajomek z Flesole” (Winawer); „Na jedną kartę” (Sienkiewicz), obchód Sienkiewiczowski.

Utwory obce: „Król Lir”, „Wiele hałasu o nic” albo „Sen nocy letniej” (Szekspir); „Marja Stuart” (Schiller); „Jan Gubryel Borkman” (Ibsen); „Świerszcz za kominiem”, „Dawid Copperfield” (Dickens); „Świętoszek” (Molier); „Babie Koło” (Aristofanes); „Każy na swój sposób” (Pirandello); „Glance” (Morolt); „Biedne Marijonek” (Besse di san Secondo); „Galeotto” (Alvarez Onterro); „Don Juan” (Zerilla); „W winnicy Pańskiej” (Fleurs i Croisset); „Delikatne rączki” (Labche); „Maskarada na poddaszu” (Voinow); „Nieprawdopodobny cylinder” (Zywnow); „Fantasmagorie Miłości” (Jewreinow); „Komisarz Sowiecki” (Czyrkow); „Odrodzenie Don Kichota” (Dyk); „Twórcza” (Mueller); „Zemsta” (Schnitzler); „Śmierć Kochanków” (Chianelli); „Prawo pocatunku”, „Za wielki wóbec samego siebie” (Cernont); „Fetel 44” (Verneille); „Pygnalben” (Shaw); „Triumf Medycyny” (Romans); „Cyranio de Bergerac” (Rostand); „Peg,

Wysokość czynszu na październik 1924.

Na odbytem w dniu wczorajszym posiedzeniu asesorów Urzędu rozjemczego dla spraw najmu pod przewodni-

ctwem r. Żegiestowskiego ustalono na m. październik i ewentualnie na IV. kwartał br. następujące mnożniki:

Grupa	Mieszkanie	Lokale handl. i przemysłowe	Spółdzielnie robotn. i t. p.	Sklepy	Fabryki
A	(1 pokój) 0·2284				
B	(2-3 pokoje) 0·2809	0·3048			
C	(4-6 pokoi) 0·3334		0·3573		
D	(od 7 pokoi) 0·3859	0·4098		0·4098	
E		0·4623		0·4623	
F					0·7248

W celu zapobieżenia nieporozumieniom, radzimy, że przez odnośny mnożnik należy mnożyć liczbę wliczącą miesięczny czynsz przedwojenny w koronach, nie zaś przerachowywać czynsz przedwojenny na czynsz według relacji 100 K = 105 zł i potem dopiero tę kwotę mnożyć przez odnośny mnożnik.

W Urzędzie rozjemczym dla spraw najmu poinformowano nas dalej, że ministerstwo sprawiedliwości wypowiedziało (27 czerwca 1924 J. U. 1979/24) swe zapatrywanie w kwestji, co należy rozumieć przez komorną podstawowe. Zdaniem ministerstwa sprawiedliwości jest niem pełna kwota

placoną (nie fasonowaną) w czerwcu 1914 roku, bez potrącania podatku wodociągowego i grosza czynszowego, który się w kwocie tej wówczas mieścił.

Jest to zapatrywanie, zgodne z praktyką urzędu rozjemczego, wprowadzoną w czerwcu i lipcu 1924 przewidywaną (do nadejścia opinii ministerjalnej), której to praktyki Urząd rozjemczy będzie się nadal stale trzymał.

Dla orientacji podajemy przykład: Za mieszkanie złożone z 3 pokoi płacono się przed wojną 80 kor. A więc grupa B 0.2809x80=224.720 czyli 22 zł. 47 gr. Mnożnie opracował kom. Mgtu p. E. Czajkowski.

Moje Serce” (Mamers); „Profesor Klenow” (Bransen).

Przedstawienia popularne: „Kiliński” (Bałucki); „Obłona Częstochowy” (Jan z Paradowa); „Karpaccy Górale” (Korzeniowski); „Chłata za wsią” (Galasiewicz).

Ponadto utwory klasycznego repertuaru, które nadawać się będą do przedstawień popularnych.

Repertuar opery: „Złota Renu” (Wagner); „Casanova” (Rózycki); „Wesele Figara” (Mozart); „Luiza” (Charpentier); „Niziny” (De Albert); „Umieranie miasta” (Kerngold); „Hrabina” (Moniuszko); „Monna Liza” (Schillings); „Królowa Saby” (Goldmark).

— **Wyrwicz we Lwowie.** Leon Wyrwicz wystąpił tylko dwa razy na dwóch wielkich wieczorach humoru w sali Kasyna i Kola litart. przy ul. Akademickiej, w sobotę, 27 i w niedzielę, 28 bm. Początek w oba dnie o godz. 8 wiecz. Część druga: utwory pp. Bukowskiego, Kazeckiej, Rymyńskiego, Zbierchowskiego, Żywickiego. Bilety w cenie od 2 do 6 zł. wcześniejszej do nabycia w składzie nut WP. Seyfartha przy ul. Akademickiej. Dochód na fundusz wdów i sierot po dziennikarzach polskich we Lwowie.

— **Walny zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej** odbędzie się w Krakowie, 27 i 28 września br. Rozpocznie się uroczystym nabożeństwem o godz. 9 rano w kościele św. Anny. Otwarcie zjazdu nastąpi o godz. 10 rano w sali posiedzeń Rady miasta. Głównym przedmiotem obrad będą najnowsze ustawy szkolne, sprawy walki z analfabetyzmem i szerzenie wiadomości o Państwie Polskim wśród mas. Zjazd zapowiada się bardzo licznym. Przy sposobności zjazdu odbędzie się publiczny wiec w sali Sokoła krakowskiego celem zaznajomienia mieszkańców Krakowa ze stanem pracy oświatowej w Małopolsce Wschodniej i jej potrzebami na najbliższą przyszłość. Biuro zjazdowe mieści się w Zarządzie Głównym T. S. L., Kraków, ul. św. Anny nr. 5, II p.

— **Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół powszechnych** rozpocznie się częścią piśmienną dnia 4 listopada br. Do egzaminu przed lwowską Komisją egzaminacyjną dopuszczeni zostaną tylko ci kandydaci(tek), którzy złożyli egzamin dojrzałości w seminarium nauczycielskim we Lwowie i zajmują posady nauczycielskie w powiecie lwowskim i w powiatach najbliższych Lwowa położonych, a w których niema Komisji egzaminacyjnych. Wszyscy inni mają zgłaszać się do Komisji najbliższych miejsc służbowego badaczy. Podana kandydatów z dalszych okolic nadesłane do Komisji egzaminacyjnej we Lwowie, zostaną w drodze przedowej przesłane do Komisji egzaminacyjnych najbliższych miejsc służbowego położonych. Termin wnoszenia podań do Komisji egzaminacyjnej we Lwowie upływa dn. 18 października br.

— **Organizacja urzędników prywatnych.** Związki umysłowo pracujących urzędników prywatnych, zechcą zgłosić jak najrychlej swój udział w urzędzeniu wiecu, który przygotowuje Zarząd tutejszego oddziału związku zawodowego urzędników bankowych, mający swe biuro przy ul. Ossolińskich 11, w podwórzu na prawo, I p. (godziny urzędowe od 5 do 7 wieczorem). Wiec będzie miał za zadanie powołać reprezentację zainteresowanych Związków, której zadaniem będzie obrona interesów zawodowych w ogólności, w szczególności zaś sprawy dotyczące ustawy o bezrobotnych, funduszu emerytalnego, pragmatyki służbowej i regulacji plac.

— **Akademja Sztuk Pięknych w Krakowie,** najwyższa uczelnia artystyczna w Polsce, przyjmując zapisy na uczniów z terminem podań do 1 października br. na wydziały malarstwa i rzeźby oraz normalny i wyższy wydział architektury. Blższych szczegółów udziela rektorat, Kraków, pl. Matejki 13.

— **Zmarł we Lwowie,** Harasymowicz Marjan, czeł. krawiecki, lat 38, szp. powsz.; Pacekiewicz Piotr, 4 mies., ul. Józefa 6; Kalitzińska Juliana, ż. majstra szewskiego, l. 68. Okońskiego 4; Baczyński Józef, funkcji miejskiej akcyzy, l. 67, Panieńska 11 a; Gracz Jakób, pens. maszynista kolej., l. 68, Kordeckiego 35; Karpel Saloma Juda, handlarz, l. 61, ul. Krakowska 5; Garder Juda Jakób, bez zaj., l. 80, pl. św. Teodora 2; Jupiter Perl, bez zaj., l. 80, Szpitalna 36; Schatz N., c. urz. przyw., 3 dni, Kordeckiego 5; Judyk Solig, bez zaj., l. 70, pl. Kapitulny 3; Belser Jakób, aptekarz, l. 76, Jagiellońska 11 a; Karczuk Adam, s. laboranta, l. 11, pawilony zakazne; Brycki Franciszek, tragarz, l. 40, Instytut med. sąd.; Felakowski Tadeusz, słuchacz praw, l. 22, Ochronek 12; Nowosad Anna, l. 58, Z. Zborowskich 1.

— **Hold Poległym w Obronie Lwowa.** Staraniem stałego Komitetu „Straż Mogił Polskich Bohaterów” i ofiarnością społeczeństwa zbudowano kaplicę na cmentarzu Obrońców Lwowa i postawiono pomnik na Persenkówce.

Program uroczystości: W niedzielę 28 bm. poświęcenie kaplicy na cmentarzu Obrońców Lwowa. Godzina 9.30 Msza św. połowa, celebrowana przez Naj. Ks. Arcyb. dr. Bolesława Twardowskiego. Akt poświęcenia i przemówienia Przewodniczącej Komitetu P. Kazimierzy Neumannowej, Prezydenta miasta, Bryg. Czesława Maczyńskiego, ministra S. W. Gen. Sikorskiego. Podczas nabożeństwa śpiewa chór „Echo” i udział orkiestry wojskowej. Wstęp bezpośrednio na cmentarz Obrońców Lwowa dla reprezentacji władz i instytucji oraz zrzeszeń uformowanych (nie pojedynczych osób) o godz. 9.15.

Popołudniu odbędzie się odsłonięcie pomnika na Persenkówce. O godz. 15 min. 15 zbiorą się wszyscy uczestnicy na placu Targów Wschodnich koło pawilonu Pacyków, skąd w pochodzie udadzą się na Persenkówkę. Poświęcenia dokona ks. Infułat Zajchowski. Do aktu poświęcenia należą przemówienia: Zast. przew. Komitetu p. Wandy Mazanowskiej, Prezydium miasta, Prezesa Związku Obrońców Lwowa dr. Zagórskiego, Min. Spr. Woj. Gen. Sikorskiego.

Komitet zaprasza do wzięcia udziału w uroczystości wszystkie władze cywilne i wojskowe, Radę miejską, Zrzeszenia, Stowarzyszenia, Cechy, Korporacje, Uczelnie, Rodziny poległych i wszystkich rodaków. — Grupują pp. dyr. Medyński, inż. Kozłowski, kmdt. Murczyński, kmdt. Nowak, nacz. Cieszkiewicz.

— **Osobiste.** Profesor Konserwatorium PTM. Witold Friemann wraca do Lwowa dnia 1 października.

— **Jeszcze o dostawie maszyny rolniczej.** Pisaliśmy we wczorajszym numerze o „dostawie” maszyny rolniczej przez inż. Leyerera na zamówienie p. Kierskiego, właściciela dóbr ziemskich na Wolicy. Inż. Leyerer widząc, że Ekspozytura policyjno-sledcza nie na żarty zabiera się do tej oryginalnej „dostawy”, zawiadamiany przez komisarza, prowadzącego śledztwo, przedstawił kwit Banku Spółek zarobkowych, iż złożył tam 1200 zł. na zaspokojenie słusznej pretensji p. Kierskiego. Ciekawki komisarz pomimo, iż miał w ręku pokwitowanie bankowe, po kilku godzinach wysłał do banku wywadowcę, celem stwierdzenia konta inż. Leyerera i tu wywiadowca stwierdził, iż inż. Leyerer bezwzględnie po przesłuchaniu w Ekspozyturze policyjno-sledczej, podał z owych 1200 zł. — kwotę 750 zł. Dziwnie wyglądają drożki, które mi chadzają „dostawcy” tego typu, co wyżej wymieniony. Omijając ich będzie w przyszłości p. Kierski — omija i inni.

— **Jako handlował palmami afrykańskimi.** W czasie Targów Wschodnich przy ekspozatach jakiejś bielskiej fabryki farb był zatrudniony Franciszek Bartowschek, który w kilkunastu dniach ponosił w celu wystawców na większe i mniejsze sumy. Przed zamknięciem Targów oferował rozmaitym kupcom kupno palm, rzekomo przechowywanych w składowni firmy, czy w magazynach Hartwiga. Naivni, ujęci taną ceną palm, płacili za sztuki po 40 zł, oszust pobierał pieniądze i uciekł ze Lwowa, palmy bowiem były jedynie wytworem butnej jego fantazji, na lep której poszli naivni. Ci ostatni zawsze się znajdują.

Już nadeszły Ostatnie Nowości na kostjmy płacze i suknie damskie do Magazynu 4973 **Antoniego Uwiery** Lwów, ulica Halicka 10.

— **Aresztowanie sprytnego oszusta.** Władze policyjne aresztowały w dniu wczorajszym niebezpiecznego oszusta, w osobie niejakiego Leona Czerwińskiego(l), żyda, pochodzącego z Nowego Dworu, koło Warszawy. Czerwiński grasował na tutejszym bruku od dłuższego czasu i dopuścił się szeregu oszustw na szkodę wielu osób, wyłudziwszy od nich przeważnie większe sumy pieniężne. Do poszkodowanych należy firma Szkowrona, właściciel cukierni Bieńicki, który dawniej pożyczyl oszustowi 400 milionów. dr. Juliusz Schwiager i jego siostra Klara, którzy zawierzyli Czerwińskiemu 4000 dolarów, podjętych przez oszusta rzekomo dla firmy Juliana Dąbrowskiego, Braci Lintnerów i właściciela dóbr Ostaszewskiego. Wszystkie te sumy sprytny oszust-żydowi użył dla swych celów i roztrwonił. Zławiwszy się na bruku lwowskim, od razu rozpoczął życie wystawne i na szeroką skalę. Układny i sprytny oszust umiał wcisnąć się w kółło towarzystwa, a rozsnuwając pomysły

two ujęta baśń o swych stosunkach finansowych w zreczeniu nastawiona się ujmował latwo wiernych. Wśród sutoch fabrycy, na których fałszowany szampań przelewał się obfitości strugami, naciągał sprytny żydowi towarzyszy przebojnych zabaw na rozmaite pożyczki, jednemu wyrównywał rachunki, na drugich nowe zaciągał „pożyczki”. W sieć wpadł jeden z lekarzy, a widząc, że omotał się w niej bez wyjścia — wniósł doniesienie karne przeciw oszustom. Ciekaw jestem, czy współwyznawcy muszą iawa w obronie... swego.

— Jeden z tych, których wielu! Oszuści są pomyslowi w przeprowadzaniu swych planów, jak to w ostatnim czasie dali tego dowody liczni okazujący na utępiwym bruku. Żydowi Czerwiński(?) ponaciągał wiele osób na znaczne sumy pieniężne i poszedł na zasłużony stan spoczynku w arestach policyjnych, inny jego towarzyszy dokonał przed kilkunastu dniami wielkiego oszustwa na szkodę firmy Reiffmanna, właściciela fabryki likierów na Złotym. Do tej fabryki przy był jakiś Józef Goldfrucht, rzekomo agent firmy Jana Piotrowskiego w Lublinie i na rzecz tej firmy zakupił 45 skrzynek likieru za cenę 7500 zł. Półowę tej sumy zapłacił, na resztę wystawił weksel, likieru zabrakł i fruwał ze Lwowa. Po pewnym czasie fabryka zażądała pieniędzy od lubelskiej firmy, okazało się jednak rychło, że firma ta w Lublinie nie istnieje, a rzekomy agent był sprytnym oszustem.

— Roi się od oszustów. Policja aresztowała wczoraj Dawida Bergera, fryzjera, przybyłego z Janowa, w powiecie lubelskim, za popełnienie oszustwa na szkodę kilku firm lwowskich.

— Upadek z drabiny. W dniu wczorajszym rano spadł z drabiny z wysokości pierwszego piętra kamienicy nr. 3 przy ul. Karłowickiej, majster malarz Janek Domihel, który upadłszy na bruk chodnika doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

Z kraju.

□ **SAMBOR.** Święto młodzieży szkolnej. Niedziela (14/9) była świętem sambońskiej młodzieży szkolnej. W tym dniu Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkolnej poświęciło i otworzyło swój „Park Gier i Zabaw im. Józefa Szafrana”. O godz. 10 po nabożeństwie, wszyscy stkie szkoły: państwowe i prywatne stanęły w Parku Gier i Zabaw i ustawiły się według zakładów frontem do trybun, które, jak i część ogrodu, zajął znaczny zastęp publiczności. Na boisku znalazł się także oddział naszego wojska, które będzie korzystało z Parku. Uroczystość poświęcenia zajął przemo w ks. katecheta Stachyrak, który następnie dokonał aktu poświęcenia. Po nim przemawiali: imieniem miasta i powiatu powiatowy komisarz rządu, prof. Sekura; imieniem klubu sportowego, Korony — inżynier Piszczek; imieniem Sokola — naczelnik Sokola; imieniem wojska — por. Witrylak; wreszcie prezes T. P. M. S. — dyr. Jastrzębski, który wyraził nadzieję, że Park Gier i Zabaw wzmocni siły fizyczne i moralne młodzieży szkolnej, i wręczył, po myśli uchwały walnego zgromadzenia TPMS, dyplomy: dyr. Józefowi Szafranowi, jako honorowemu prezesowi, a młyniarzowi Marjanowi Piszczkowi i Stanisławowi Wojakowskiemu jako honorowym członkom Towarzystwa. P. Władysławowi Dziadkowi, jako nieobecniemu, nie mógł być wręczony dyplom członka honorowego. Nie mogąc przybyć na uroczystość, p. Dziadek nadesłał telegram gratulacyjny. Ostatni przemawiał uczeń VIII. klasy Papierkowski, i dziękował za pracę i trud dla dobra młodzieży. Po przemowach ruszyła młodzież w pochodzie przy dźwiękach orkiestry kolejowej do miasta i w rynku przedelfowała przed Godłem państwowym i Wydziałowi TPMS. Popołudniu w Parku Gier i Zabaw odbyły się gry sportowe w obecności licznie zebranej młodzieży i jej rodziców,

Z SALI SĄDOWEJ

Na czym kształci się młodzież żydowska?

Trzeci dzień rozprawy.

Jak już o tem donosiliśmy, młodociani bolszewicy, odpowiadający obecnie przed sądem przysięgłych, tłumaczyli się, że ich przyznanie się do winy w dochodzeniach policyjnych zostało wymuszone biciem. Otóż na wczorajszej rozprawie odczytano cały szereg dokumentów i świadectw, odnoszących się do dochodzeń wytoczonych komisanzowi Labiakowi, który miał być owym katem bolszewików. Pokazało się, że dochodzenia te zostały wstrzymane z powodu braku dowodów. Pokazało się również, że na katowanie i bicie skarżyli się wyłącznie oskarżeni o przynależność do partii komunistycznej. Z tego okazuje się, że jest to robota planowa, aby „Izwestia” czy inne dzienniki komunistyczne mogły ogłaszać urbi et orbi o prześladowaniu więźniów politycznych w Polsce. Od-

czytano cały szereg świadectw lekarzy, którzy oglądali „rany i sińce”, i pokazało się, że na ciałach badanych nie było żadnych śladów pobicia. Z kolei przesłuchano kilku świadków, wywiadów policyjnych, którzy zeznali pod przysięgą, że oskarżeni zeznawali z własnej inicjatywy i nie wymuszano na nich przyznania się do winy. Świadek Jasieniak, który był obecnym przy śledztwie prowadzonym przez kom. Labiaka, zeznał również pod przysięgą, że oskarżonych nikt nie bił i nikt na nich nie wymuszał zeznań. Wzięty w ogień kryzysowych pytań przez obrońców, świadek z całą stanowczością stwierdził, że opowiadania oskarżonych o biciu są kłamliwym wymysłem.

Dalszy ciąg rozprawy dziś, o g. 9 rano.

Sport.

„Aerofloyd” Polska linia lotnicza. Dnia 24 bm. odleciało do Warszawy 4 osoby, przyjechało osób 5.

Memoriał śp. Wojskiego, który obejmować będzie pięćobój klasyczny, odbędzie się 4 i 5 października br. na boisku L. K. S. Pogoni.

Ze Związku Polskich Związków Sportu. Dnia 25 bm. odbyło się posiedzenie pełnego zarządu Z. Z. na którym m. in. omówiono sprawę Polskiego Związku dziennikarzy sportowych. Postanowiono wezwać delegatów dziennikarzy polskich na międzynarodowy kongres prasy sportowej, odbyty w Paryżu o nadesłanie sprawozdania.

Ponieważ konferencja polskiej prasy sportowej wyłoniła komisję z rtm. Mrycem jako referentem, polecając jej do dnia 15 września br. opracować projekt statutu, zwrócono się do rtm. Mrycy o poinformowanie, czy statut ten został rzeczywiście opracowany tak, aby mógł być podstawą obrad organizacyjnego zjazdu.

Pogon—19 pp. O. L. Dzisiaj tj. we czwartek 25 bm. o godz. 4 popoł. na boisku na Cytadeli odbędą się zawody towarzyskie pomiędzy powyższymi drużynami. Publiczność sportowa będzie miała możliwość oglądania na bramce Pogoni Olimpijczyka Goerlitz. Pogon wystąpi w pełnym składzie.

Czarni—Hasmonea. Dwa mecze o mistrzostwo kl. A okręgu lwowskiego między powyższymi drużynami odbędą się w sobotę 27 bm. na boisku Z. K. S. Hasmona za rogatką tyczakowską, a w niedzielę 28 bm. na boisku głównym L. K. S. Czarni za rogatką stryjską. Początek zawodów w obu dniach o godz. 15:30. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Akademickiej, pl. Mariacki.

Polonia warszawska w Turcji. Trzeci z rzędu zawody rozegrane przez stołeczne go mistrza Polonie w Turcji, skończyły się nieznaczną porażką Polonii w stosunku 4:3, doznana od mistrzowskiej drużyny Turcji Fener Baktsche.

szym działania terenie. zjednać tyle zaufania, sympatii, miłości, ile ich zyskać potrafił sobie u nas.

□ **STANISŁAWÓW.** Izba skarbowa w Krakowie a wypłata rent inwalidom. Ze Stanisławowa Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojen. dowiadujemy się, iż stale zgłaszają się tam inwalidzi wojenni, wdowy i sieroty po poległych z ustawicznymi skargami i zażaleniami na Izbę skarbową Wydz. VI. w Krakowie z powodu nie wypłacania rent od kilku lat skazanych na pastwę losu najniebezpieczniejszych ofiar wojennych.

Zarząd tegoż Koła jest bezradnym, ponieważ wysyłane prośby tak ze strony pokrzywdzonych jak też kilkakrotnie ponaglenia ze strony Koła o przyspieszenie wypłaty rent odbiły się głucho echem o uszy referentów względnie referentek Izby skarbowej w Krakowie. Dopiero osobista interwencja poszczególnych jednostek ewentualnie Powiatowego Koła krakowskiego powoduje przyspieszenie wypłaty. Nic dziwnego, że sprawa zaopatrzenia inwalidów i sierot posuwa się naprzód żółwim krokiem, kiedy akcja cała jest prowadzona ręką kobiecą. Wydz. VI. Izby skarbowej przeznaczony do likwidacji rent rekrutuje się przeważnie z sił żeńskich, nie nadających się zupełnie do pracy biurowej, które tamują tylko tok urzędowania, co zdaje się być dla nich agnaską lub przedmiotem dla zabicia czasu. Mówioli nasuwać się pytanie dlaczego chroniczna redukcja w pierwszym rzędzie nie obejmuje elementów nie kwalifikowanych, lecz tylko pochłania siły fachowe, które w zupełności podobałyby powierzonej im pracy. Z pewnością, gdyby dokonano sumiennej klasyfikacji sił żeńskich w Izbie skarbowej, to nie jedna z pań biurowych znalazłaby stokroć odpowiedniejsze stanowisko w szyciu, przy kuchni etc.

Powolne likwidowanie rent inwalidzkich Izba skarbowa tłumaczy tem, że posiadając rejestrowanych około 34 tysięcy inwalidów, oprócz wdów i sierót po poległych, nie jest w stanie każdemu na czas załkwidować renty. Jednakowoż gdyby Wydział VI. posiadał odpowiednich urzędników, a praca cała kierowana energiczną ręką wówczas i 34 tysięcy inwalidów otrzymaloby na czas zaopatrzenie. Znaczący należy, że tego rodzaju postępowaniem winny się zainteresować wyższe władze, albowiem niemałżeństwo zapatrzenie ofiar wojennych wywołuje nie tylko rozgoryczenie wśród szerokiego mas inwalidzkich, lecz także oddziaływanie ujemne na stan moralny obecnej armii, z której żołnierz, widząc lekceważące traktowanie z pewnością nie będzie nigdy dobrym żołnierzem w razie wojny, ponieważ ma doświadczenie i widzi, że w przyszłości ten sam los go spotkać może.

Sądźmy, że wyższe władze wglądają w prace Wydziału VI. Izby skarbowej w Krakowie i przez energiczne zarządzenia położą kres niedoli inwalidzkiej.

□ **JAROSŁAW.** Z życia kupców. Znajac konieczność ścisłej konsolidacji ruchu zawodowego kupiectwa jarosławskie uchwalilo ostatnio likwidację miejscowego Związku Chrześcijańskich Kupców i zorganizowało się w autonomiczną Sekcję wschodnio-malopolskiego Oddz. Stowarzyszenia Kupców Polskich. Zarząd Sekcji Stow. K. P. Jarosław zamierza uruchomić Koło zawodowo-kupieckie oraz rękodzielnicze. Prace przygotowawcze prowadzi intensywnie prezes Józef Meinhardt.

Kronika przemyska.

Przemysł, 24 września

Zebranie rękodzielników. Urządzone onegdaj zebranie rękodzielników, szeregowanych w sekcji przemyskiej chrześcijańskiego związku rękodzielników w Warszawie, było dowodnym przykładem, jak bardzo są pożądane tego rodzaju konferencje. Na zebranie to bardzo licznie przybyli poseł Ryman oraz p. Getritz ze Lwowa. Obaj goście w referatach swych ujęli cały szereg zagadnień związanych z rękodzielnictwem a więc politykę ustawową, sprawy podatkowe, sprawy wyszkolenia, kredyty itp. Szeroko rozwinięta dyskusja, w której zabierało głos kilku uczestników, ujawniła jak wiele bolączek ma nasze rękodzielnictwo, jak po macoszemu jest dotąd traktowane, z drugiej strony wykazała, że je dynie silnie zorganizowane związki rękodzielnicze mogą stan obecny zmienić. Mieć zatem należy nadzieję, że przemyski związek ożywi się a jego członkowie zrozumieją, że polepszyć on może ich obecne położenie. Zebranie na zakończenie uchwalilo szereg rezolucji, jako postulatów dla naszych posłów, między innymi, by rząd przystąpił do planowej akcji tworzenia szkół przemysłowych, oraz zainicjował akcję kredytową dla rękodzielnictwa.

Sady przysięgłych. W poniedziałek zaczęły swoje urzędowanie sady przysięgłych. W programie spraw pięć, z tego dwie o rabunek, dwie o podpalenie, jedna o zabójstwo.

Kapcio i tow. We środę dnia 24 września rozpoczęła się rozprawa przeciw Kapciowi osławionemu bandycie, Kowalskiemu, Komarowskiemu i Skircowi o szereg rabunków z bronią w ręku. Trzej ostatni zasiadali już w marcu przed sądem doraźnym. Skład trybunału tworzą: przew. Paar, wotanci: Krogulecki i Terlikowski. Sprawa ta rozpisana na 2 dni, wywołała wielkie zainteresowanie, o czym świadczy zarządzenie prezydium sądu, które wydaje specjalne legitymacje wstępu. Szczegółowe sprawozdanie prześle.

Bal „Polonii”. Klub sportowy Polonia urządza 4 października bal. Będzie to pierwsza jesienna zabawa, a sądząc z dotychczasowych wyników urządzonych przez Polonie zabaw — zgromadzi z pewnością tłumy wykwiłnej publiczności.

Dział ekonomiczny.

Obrót zagraniczny wchodzi w nową fazę.

W najbliższych dniach wchodzi w życie ustawa, która zasadniczo zmieni dotychczasowy system reglamentacji importu i eksportu. W sprawie tej przynosi „Gaz. Warszawska” następujące informacje:

W Dzienniku Ustaw Nr. 80 z dnia 15 września r. b. ogłoszona została ustawa o uregulowaniu stosunków celnych. Tytuł ten ustawy, ujęty ogólnikowo, nie mówi szerszej publiczności, jest nawet niezrozumiały dla większości świąt kupieckiego.

Kwintesencja ustawy — z punktu widzenia życiowego — znajduje się w art. 11-ym, głoszącym: „Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy traci moc obowiązująca ustawa z dnia 15. lipca 1920 r. o obrocie towarowym z zagranicą”. Tłumacząc to zdanie na język zwykły, nieurzędowy, dowiadujemy się o likwidacji tak zwanego Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu i połączonej z nim reglamentacji obrotu towarowego. Główny Urząd Przywozu i Wywozu przez cztery lata swego istnienia pracował usilnie nad utrzymaniem tej niepochochonej opinii, jaką sobie wyrobił od samego początku swego istnienia.

Nie było to zresztą winą kierowników lub też pracowników danego urzędu, lecz jedynie tylko wadą systemu. Reglamentacja przywozu i wywozu — była naleciałością wojenną, konsekwencją zamykania granic, sekwencji, przydziałów i innych wynalazków wojennych i powojennych. Reglamentacja musiała wywołać spekulacje, spekulacja — nadużycia. Weźmy np. sprawę kontyngentów. Kontyngent wywozowy na szmaty został określony na 250—300 wagonów, podań złożono na 3.150 wagonów. W jaki sposób zrobić podział, by nie wywołać reklamacji? Oczywiście zadanie nie do rozwiązania! Przy podziale kontyngentu zyskują przydział przeważnie ludzie protegowani. Na rynku zaświadczeń, że się tak wyrażymy — zjawiają się papiery, mające giełdową wartość. Na tem polega cała spekulacja.

Dotychczasowy system reglamentacji przechodzi obecnie do historii, razem z Głównym Urzędem, jego zmniejszonym kompletem i wszystkimi komiśkami. Jednocześnie kończy się okres spekulacji i, jakkolwiek reglamentacja przywozu zostaje utrzymana, to jednak system zostaje zasadniczo zmieniony.

Przedewszystkiem zostaje skasowana lista towarów do wywozu, a właściwie mówiąc na tej liście pozostawiono nie tylko dwie artykuły, mianowicie ropę naftową, stosownie do specjalnej uchwały sejmowej oraz jaja, ale tylko do dnia 1. grudnia br., poczem jaja będą wolne do wywozu bez wszelkich formalności i bez cła wywozowego.

Wszystkie zatem towary mają być z Polski wywożone bez formalności po zwoleniu, jednakże za opłatą cła wywozowego dla niektórych towarów.

W jednym z następnych numerów Dziennika Ustaw będzie ogłoszony wykaz cel wywozowych. Na razie podajemy te cła, które dla czytelników naszych przedstawiają większy interes, mianowicie:

Żyto 2 i pół złotego, mąka żytnia 2 i pół zł., bułki ciemne 0.55 zł., otreby 2 i pół zł., słonina smalec 85 zł., makuchy 2 zł. i młasa 1 zł. (Wszystko od 100 kg wagi).

Konie do 138 cent. wysokości bez cła, od 138 do 148 cm. wysok., wałachy 100 zł., ogiery i klacze 200 zł., powyżej 148 cm. wałachy 900 zł., ogiery i klacze 1.800 zł. Konie czystej krwi arabskiej 5.000 zł.

Kość surowe mielone i niemielone 4 zł. od 100 kg. Skóry wołowe ciężkie 24 zł., ciężkie lekkie 17 zł., koński 25 zł., barani 30 zł., kozie 60 zł., skórki zwierzęce i królicze 100 zł., miżdra i odpadki skór 4 zł. od 100 kg.

Drzewo opałowe 0.50 zł., dłuższe i kłody 0.40 zł., osika pod wszelkimi postaciami 1.50 zł. od 100 kg. Poza to wszystkie inne artykuły — przeważnie odpadki metalurgiczne — mają wysokie prohibicyjne cła, by uniemożliwić wywóz ich z kraju.

Nie potrzebujemy tłumaczyć, iż zniesienie listy towarów zakazanych i zastąpienie reglamentacji przez cła wywozowe, kładzie koniec spekulacjom oraz protekcjom wszelkiego rodzaju. Dotychczas, dzięki staraniom lub protekcji, można było otrzymać pozwolenie wywozu na towar zakazany. Obecnie pozwolenia te skasowano i, co za tym idzie, uniemożliwiono spekulację.

Pozostaje jednak reglamentacja przywozu. W tej dziedzinie jednakże spekulacji nigdy nie było i nie będzie. W sprawach przywozu nasza polityka gospodarcza jest jasno wytknięta — albo pozwalamy na przywóz danego towaru, o ile idzie z kraju, z którym zawarliśmy traktat handlowy, lub też — w przeciwnym razie — zabraniamy zupełnie. O ile jednak pozwolenia są udzielane, to wydaje się je bez ograniczenia ilości. Dla tego też nikomu by nie przyszło do głowy kupować pozwolenia przywozowe, skoro w każdej chwili może je sam uzyskać. Odnośny podział dla którego handel pozwoleniami przywozowymi jest zupełnie niemożliwy.

Z dniem 29 września br. wchodzi w życie ta nowa ustawa, a razem z nią sanacja naszych stosunków gospodarczych na punkcie obrotu towarowego z zagranicą.

Rene Sygietyński.

Wiadomości gospodarcze.

Organizowanie państwowej rady spirytusowej. Min. skarbu wdrożyło kroki w celu powołania do życia państwowej rady spirytusowej, która jako organ doradczy monopolu jest przewidziana w ustawie o monopolu spirytusowym. Do rady, w której skład wejdzie 18 osób, przystąpią przedstawiciele ministerstw: skarbu, rolnictwa i przemysłu i handlu po 3 znawców produkcji spirytusowej i 9 delegatów organizacji, wytwórni spirytusowych oraz kupiectwa, powołanych przez rząd z pośród kandydatów wyłonionych przez odpowiednie zrzeszenia. Jak się dowiadujemy, w obecnej chwili Min. skarbu przystąpiło do ustalania listy rady spirytusowej.

Ustawa o składach towarowych. Min. sprawiedliwości w porozumieniu z Min. przemysłu i handlu przystąpiło do opracowania ustawy o składach towarowych. Sprawa ta jest bardzo aktualna z tego względu że łączy się z kwestią warrantów, oraz otrzymywaniem kredytu pod zastaw świadectw warrantowych.

Międzynarodowa konferencja oszczędnościowa. W związku z zainicjowaniem międzynarodowej konferencji oszczędnościowej w Medjoanie z okazji stulecia Kasy oszczędności we Włoszech pod protektoratem króla włoskiego zgłosił na ten temat następujące państwa: Polska, Francja, Anglia, Belgia, Rumunia, Czechosłowacja, Jugosławia, Szwajcaria, Szwecja, Argentyna, Portoryko, Finlandia, Japonia, Węgry, Holandia, Stany Zjednoczone Ameryki Półn., Hiszpania, Dania, Brazylia, Niemcy i Austria. Termin konferencji tej ustalony został na dzień 26 października br.

Zezwolenie na wywóz jęczmienia. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie będą wydane zezwolenia wywozowe na jęczmień dla zrzeszeń rolniczych, w celu umożliwienia im pokrycia zobowiązań zagranicznych za nabyte nawozy sztuczne. Jęczmień wywożony będzie bez ograniczeń i bez opłaty.

Zmniejszenie kontyngentu wywozowego jaja. Min. przemysłu i handlu w porozumieniu z Min. skarbu zmniejszyło kontyngent wywozowy jaja o 40 proc. Dotychczasowy stosowany przymus wykorzystania całkowitego przydziału, o ile eksporter kontyngentu jaja w określonym terminie, nie wyczerpie

nie będzie pociągał za sobą żadnych sankcyj represyjnych. W ten sposób istniejący brak jaja na rynku wewnętrznym zostanie pokryty na korzyść konsumentów.

Cena ropy. Na podstawie przeciętnej ceny ropy, płaconej za 1 metr kubiczny w Zagłębiu boryslawskim, leco kopalnia ustalona została cena gazu ziemnego za metr 2.94 zł. Należy zaznaczyć, że przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto kopalnię odliczają z powyższej ceny koszt zabierania gazu z kopalni tzw. kosztą tłoczenia.

Transakcje handlowe z Ameryką. Pożyśność i rozwój stosunków handlowych pomiędzy Polską a Ameryką zależne są w znacznej mierze od dokładnego zapoznania się z wymaganiami rynku amerykańskiego, tudzież specyficzną techniczną stroną przeprowadzania transakcji handlowych. Pożyczył kupiectwo polskie, nawiązując stosunki handlowe z Ameryką nie stosuje się do wymagań amerykańskiego rynku, Min. przemysłu i handlu rozstało do wszystkich Izb przemysłowo-handlowych w Polsce specjalną instrukcję opracowaną przez konsulat generalny w Nowym Jorku. Pouczenie to dotyczy umiejętnego opracowania oferty, opakowania i przesyłki towaru, formalności i przepisów celnych, oraz regulowania obrachunku za towar. Przepisy te zainteresowane sfery mogą przeglądać we wszystkich Izbach przemysłowo-handlowych w Polsce.

Zboże i mąka na rynku światowym. Stan rynku światowego dla zboża, szczególnie dla żyta, w obecnej chwili jest na tyle nieokreślony, że wielkie kanadyjskie i amerykańskie firmy zbożowe powstrzymują się od czynienia zamówień, odkładając termin aż do 1-go października. Ceny zboża na całym świecie wykazują silną tendencję zwyżkową. Żyto w średnim wynosi 52—54 dolary za tonne. Amerykańscy kupcy przewidują, iż cena żyta dojdzie do 60 dolarów.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 września.

Waluty i dewizy. Tendencja nieco słabsza. N. Jork 5.18 1/2; Londyn 23.14; Paryż 27.35; Wiedeń 7.32 1/2; Praga 15.57 1/2; Włochy 22.82; Belgia 25.35; Szwajcaria 98.90; Holandia 200.75.

Milionówka 0.67; Bony złote 0.85; Pożyczka złota 6.20; Pożyczka dolarowa 3.05.

Akcje. Tendencja nieco mocniejsza. Bk Handlowy 7.50; Bk dla H. i Przem. 1.15; Bk Kredytowy 0.30; Bk Handl. w Poznaniu 2.80; Bk Przemysłowy 0.50; Bk Zachodni 2.10; Bk Zi. Ziem. Pol. 1.90; Bk Spółek Zarobk. 7.15; Cenana 0.34; Kijewski 0.28; Puls 0.40; Spiess 1.55; Brown-Boveri 1.10; Kabel 0.50; Sł. i Światło 0.59; Chodorów 5.75; Częstochła 2.90; Gostawice 2.50; Michałow 0.65; Cukier 4.95; Węgiel bez kup. 5.00; Nafta 0.37; Nobel 1.80; Cegielski 0.72; L. Pop 0.78; Modzejów 6.10; Norblin 0.96; Ostrowieckie 8.30; Parowoz 0.43; Połsk 2.30; Rohn 0.35; Rudzki 1.62; Starachowice 3.27; Ursus 2.50; Zienkowska 10.75; Zawiercie 36.00; Żyrardów 30.50; Żyrardów młody 22.00; Borkowski 1.45; Jankowski 0.22; Habermusch 5.15; Pustelnik 1.40; Sprytus 2.72. (AW.)

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 24 września.

Akcje. Tendencja zniżkowa. Bk Przemysłowy 0.45; Bk Ziemski Kred. 0.13; Fiarma 0.85; Cmielów 0.53; Zieleniewsk. 10.60; Cegielski 0.71; Parowoz 0.35; Trzebińsk 0.34; Górka 17.50; S. Górnicza 4.65; S. Elektryczna 0.25; Tepece 3.40; Nafta 0.35; Chodorów 5.50; Chyble 7.75; Lokomotywy 0.50; Len 0.52. (AW.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 24 września.

N. Jork 5.27; Londyn 23.49; Paryż 27.75; Praga 15.65; Włochy 23.07; Belgia 25.65; Budapeszt 0.0069; Holandia 203.40; Chrystian 72.75; Kopenhaga 90.30; Sztokholm 140.00; Hiszpania 69.75; Bukareszt 2.60; Berlin 1.2750; Belgrad 7.3750. (AW.)

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 24 września.

Warszawa 107.48—108.02; Złoty 108.39—106.90. (AW.)

ZBOŻE.

Lwów, 24 września.

Na giełdzie transakcje w pszenicy, życie i owsie. Ogólny obrót około 100 ton. Poza

giełda sporadyczne transakcje w pszenicy. Poszukiwane żyto przy słabym zaopatrzeniu. W pszenicy nadal podaż obfita przy słabym zainteresowaniu. Tendencja utrzymana, w życie zwykła. Usposobienie ożywione.

Transakcje: Pszenica 73/74 22.75—23.75; żyto nowego zbioru 17.75—18.50.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Jęczmień browarniany 18.00—19.50; jęczmień przemysłowy 16.50—17.50.

Z całej Polski.

Rozporządzenie o rowerach motorowych. W myśl rozporządzenia ministra robót publicznych i spraw wewnętrznych rowery z przystosowanymi motorami rozpędowymi uważane są za motocykle i winny być jako takie zarejestrowane. Również osoby jeżdżące na takich rowerach powinny posiadać prawo jazdy, jak na motocyklach.

Ze spraw osadnictwa wojskowego. W związku z wiadomościami o rozwiązaniu komisji osadnictwa wojskowego oraz licznymi zapytaniami interesentów co do obecnego załatwiania spraw dotyczących osadnictwa wojskowego, do wiadujemy się, że międzyministerjalna komisja do spraw osadnictwa wojskowego, urzędująca przy Min. Reform rolnych w Warszawie, załatwia jeszcze czynności, dotyczące przejęcia ziemi na cele osadnictwa wojskowego. Rozwiązanie komisji tej nastąpić może na podstawie specjalnego rozporządzenia Rady Ministrów. Dotychczas decyzja taka jeszcze nie zapadła.

Rozporządzenie o kształcie wozy polskiego. Wydane rozporządzenie ministra robót publicznych i wewnętrznych o używaniu i ochronie dróg, ustanawia między innymi szerokość obręczy na koła i pojazdów. Oznacza największą szerokość pojazdu na 2 i pół metra. Wreszcie zarządza, aby wszystkie nowo budowane wozy ciężarowe i osobowe, obliczone na więcej niż 4 osoby, były zaopatrzone w specjalne hamulce. Poza to wozy winny posiadać tablice umieszczone z lewej strony pojazdu z napisem, zawierającym imię i nazwisko właściciela zaprzęgu. Rozmiar tablicy ma wynosić od 15 do 25 cm. Z nastaniem zimy winny być używane latarnie. Wozy zaś kursujące obecnie mają być najdalej do połowy lipca 1925 r. zaopatrzone w wyszczególnione urządzenia.

Zakaz nabywania gruntów przez urzędników ziemskich. Przed kilku miesiącami Min. Reform Rolnych wydało okólnik do podwładnych sobie urzędów, zabraniający nabywania ziemi zarówno przez urzędników ziemskich jak i przez członków ich rodziny. Obecnie jak się dowiadujemy, ministerstwo uzupełniło poprzednio swe zarządzenie wyjaśnieniem, iż zakaz nabywania ziemi, pochodzących z parcelacji, przez członków rodziny urzędników ziemskich dotyczy tylko współmałżonka, braci i sióstr oraz wstępnych i zstępnych w pierwszej linii.

Badania organizacji naukowej pracy. Jak się dowiadujemy, inspektor pracy p. Zygmunt Bohuszewicz wyjeżdża w charakterze delegata Min. Pracy w celu zbadania organizacji naukowej pracy i zabezpieczeń technicznych i społecznych, do szeregu państw zachodnich. Podróż ta odbędzie się na koszt fundacji Rockefellera. Inż. Bohuszewicz zwiedzi Stany Zjednoczone Ameryki Półn., Anglię, Belgię, Szwajcarię i Francję.

Administracja majątków przeznaczonych do parcelacji. Min. Reform Rolnych rozpatruje obecnie zasady, dotyczące prowadzenia administracji majątków, pozostających w dyspozycji rządu. Chodzi tu o administrowanie majątkami w okresie od chwili przejęcia majątków na cele reformy rolnej aż do ich rozparcelowania.

Boisko sportowe dla Z. L. N. Jak się dowiadujemy, Magistrat warszawski oddał w dzierżawę z terminem do 1 stycznia 1926 r. za opłatą 10 zł. rocznie Związkowi Ludowo-Narodowemu Grochów II boisko dla celów sportowych.

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

FORTEPIAN pierwszorzędnej marki, krótki, mechnika angielska, prawie nowy okazynie sprzedam; Waydowa ulica Leona Sapiehy 67 I p. Oglądać można od 10 do 11 i od 2 do 4; Handlarze fortepianów wykluczeni. 5664

PALMA ładna do sprzedania. Regatka Zielona. 5667

DRZEWA OWOCOWE (wysokopienne) najprzedniejszych odmian po 350 Złp. i 250 Złp. poleca: Agencja drzew owocowych, Lwów 2 (Główny dworzec), 5653

FORTEPIAN dłuższy, piękny — sprzedam za 900 Zł. Kopernika 26 parter oficyny, gankiem ostatnie drzwi Skleniarski. 5651

PAPĘ dachową i na fundamenta poleca M. Kierski, Handel żelaza Lwów, Pasaż Mikolascha, Filja Tarnopol. 5491

MANLICHER-SCHÖNAUER 65 mjm z lunetą doskonałą ostrzelany sprzedam. Jakóba Strzemię 3, drzwi 3. 5697

PIECE szamatowe i kuchnie poleca M. Kierski, Handel żelaza, Lwów, Pasaż Mikolascha, Filja Tarnopol. 5529

Motory ropne, tokarnie, heblarki, strugarki, gątry, lokomobile, cement, wapno, papę, prasy do dachówek poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 4273

Skład nut Romanowicza 11. boczna pl. Akademickiego. Najtańsze wydawnictwa zawsze na składzie. Wysyłka na prowincję. 4754

MODELE PARYSKIE w wielkim wyborze po cenach przystępnych poleca Topolnicka, Kopernika 1. 5104

SPRZEDAM część kamienicy komfortowej — w stronie Potockiego, oddam większe pomieszczenie. Wiadomość Asnyka 4 sklep. 5717

SPRZEDAM lodówkę, szafę, wannę, stół, kanapę, łóżko Kurkowa 5, Dozorca. 5720

SYPIALNIA jasion kwiatowy do sprzedania Żółkiewska 82 Błęk. 5725

DRAŻYNNIE DYWANY

perskie i strzyżone poleca najtańiej Kazimierz SKIBIŃSKI, Lwów, Kopernika 4 naprzeciw Szkowrona. 4568

SPRZEDAM kredens, stół, 6 krzeseł, lodówkę używaną w dobrym stanie, Gołaba 15, parter, biuro. 5647

SPRZEDAM materace włosiane. Wiadomość ul. Na Bajkach 39 u dozorczy. 5660

REALNOŚĆ składająca się z 2 domów frontowych; stajni, stodoły, komórek i przytem parcela Budowlana około pół morgi do sprzedania lub zamianę we Lwowie na kamieniczkę ze sklepem w ruchliwej dzielnicy. Wiadomość K. Jasński — Wołanka. 5645

FILATELISTYCZNY zbiór marek do wysprzedażania u p. Zielńskiej, ul. Kopernika 38 od godz. 2 do 7. 5605

MAGAZYN kapeluszy Eugenji Brojowskiej, Halicka 20 I. p. poleca kapelusze wszelkiego rodzaju. Przyjmuje przerabianie. 4875

MIESZKANIA.

ZAMIEŃ duże mieszkanie. Śródmieście, na małą wille opodal. Administracja „Tramwaj”. 5716

DUŻY, ładny, wspólny pokój z utrzymaniem lub bez dla studenta. Zaścianek 17. I. p. do Szkoły Przemysłowej. 5718

GABINET i sypialnia frontowe, elegancko urządzone (dywany perskie), z całym pierwszorzędem utrzymaniem i wszelkimi wygodami — odstąpię majątkiem małżeństwu, ze sier. przemysłowych lub ziemianstwu „Komfort” Administracja 5713

POSZUKUJE pokoju w okolicy politechniki od 1 lub 15 października. Zgłoszenia: Jan Setmajer Ostrow dwór poczta Ropczyce. 5729

DWIE panny studentki znajdują w inteligentnym domu wygodne umieszczenie z całym utrzymaniem. Zgłoszenie ul. św. Teresy 38 I. p. od godziny 1 do 5 popołudniu. 5653

POSZUKUJE się 3 pokoi z kuchnią z komfortem, urządzone lub nie i w centrum 2 pokoi na biuro. Blizsza wiadomość u p. Hosiowskiego — Drogueria, ul. Akademicka. 5588

POSZUKUJE pokoju z osobnym wejściem lub bez. Zgłoszenia do Admin. Słowa pod „Urzednik”. 5662

„INFORMATOR” Biuro mieszkaniowe, Kopernika 22, telefon 446, poszukuje dla solidnych zaradczych i kucharzy mieszkania różnych pokoi, przeprowadza zamiany w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, pośredniczy w kupniach i sprzedaży nieruchomości, dóbr lasów. 4912

DO WYNAJĘCIA duży pokój dla dwóch pań z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia Tarnowskiego 11. II p. M. K. 5691

STAJNI na parę koni tudzież pomieszczenia dla dwóch wózków poszukuje Małeck, Kampiana 3. 5721

POSADY POSZUKIWANE

OGRODNIK żonaty, bezdzietny poszukuje posady od 1 listop. Ogrodnik Gwoździec, K. Starzycki. 5705

MANIPULANT tartaczno-lasowy 38 lat, polak znający wszelkie wyroby drzewa eksportowego, klepek memelskich, beczkowych bieży w kalkulacji książkowej, poszukuje samodzielnej posady we firmie drzewnej lub jako leśniczy rewirowy, taskawe zgłoszenia kierować „Słowo Polskie” Manipulant. 5620

INTELEG. panna poszukuje zajęcia jako bona do dzieci 2—5 lat ze szcylem na wyjazd, najchętniej do dworu na zachód. Zgłoszenia do Adm. pod Obowiązkowa. 5726

KASJER rutynowany poważnej instytucji bankowej poszukuje posady kasjera, buchaltera, magazyniera itp. z dobrymi referencjami. Zgłoszenia pisemne: Biuro ogłoszeń Lwów. Zimorowicza 14. 5730

BANK ZIEMIEN S. A. we Lwowie, Kopernika 4

ODDZIAŁ ZBOŻOWY

Zaliczkuje: wszelkie ziemiopłody, nasiona traw, koniczyn i t. p.

Zakupuje: zboże siewne i przemiałowe rośliny strączkowe, hreczkę, ziemniaki jadalne, nasiona traw i koniczyn.

Sprzedaje: zboża na ordynarję i do młynów, siano, ziemniaki i t. p.

Dostarcza: Organizacjom i młynom zboże na dogodnych warunkach, udzielając na żądanie kredytu,

Telegramy: Bankziemian Lwów. 5733

MIÓD

pochodzący wprost z pasiek wysyła w każdej ilości

wagonowo
w beczkach
w blaszankach
od 5 kg. do 20 kg. wysyłka pocztą
„PSZCZOŁA“

5566

Spółdzielnia pszczelarzy
Lwów, ul. Kopernika 20.

NA RATY dla PT. urzędników NA RATY
OBUWIE DOBOROWE
sprzedaje najtańiej tylko KATOLICKI MAGAZYN pod firmą
„JOT — ES“ Lwów, plac Kapitulny I. 2, I. piętro.
obok firmy F. Knauer i Syn. 5001

Syndykat zbożowy

Spółka z ogr. odpow. we Lwowie,

ul. Jagiellońska 20. I. p.

SPRZEDAJE ze swego młyna we Lwowie wagonowo i detalicznie mąkę pszenną pierwszej jakości w 3-gatunkach, tudzież grys i omieciny po cenach najniższych z dostawą do domu.

Kooperatywom, związkom urzędniczym i robotniczym ulgi w spłacie.

PRZYJMUJE każdą ilość zboża do przemiału. **MIENIA** zboże na mąkę.

5514

Przy wagonowych zakupach udziela kredytu wedle osobnych umów.
Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja codziennie w g. od 9 do 2.

WOLNE POSADY.

POSZUKUJE samoistnej kucharki, która zajęłaby się całym większym gospodarstwem domowym. Zgłoszenia z opisami świadectw pod adresem: Właściciel majątności Sokulec p. Potok złoty k. Buczacza. 5658

ZARAZ do obsadzenia posada Kierownika kaństwo-wego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Krośnie. Miejszkanie zapewnione. Stanowisko urzędnicze etatowe. Wymagane wykształcenie conajmniej średnie i doświadczenie w pracy społecznej. Podania z normalnymi załącznikami składać najpóźniej do dnia 27, 9 w P. U. P. Lwów, Rutowskiego 11, II p. 5661

SŁUŻĄCEGO biurowego poszukuje firma J. A. Baczewski Zniesienie koło Lwowa. Zgłoszenia osobiste ze świadectwami w godzinach przedpołudniowych w biurze fabryki. 5728

Roznosicielkę gazet

poszukuje

Administracja „Słowa Polskiego”
Zgłoszenia do Kantoru Zimorowicza 15.

NAUKA I WYCHOWANIE.

ZNANA firma Jolanda rozpoczyna praktyczne domowe nauki kroju i szycia. Przyjmuje codziennie, Staszica 8, II. p. boczna Chorańczyny. 5683

KURS wszelkich tańców modnych rozpoczynam co pierwszego. Zapisy od 5—8 Loeffler Friedrichów 5. (obok placu Akademickiego). 5646

POCZĄTKI francuskiego i niemieckiego udzielam „Konieczność” dministracja. 5724

LEKCYJ gry fortepianowej udziela dyplomowana konserwatorystka uczennica profesora Kurza, ul. Dąbrowskiego 4 parter. Zgłoszenia godz. 12—1. 5689

LEKCJE języka francuskiego i niemieckiego i konwersacja, studja w Paryżu i Dreźnie. Ul. Klonowicza 10 II p. drzwi na wprost. 5719

LEKCJE j. francuskiego, literatury i konwersacji udziela nauczycielka z dyplomem zagranicznym. Murarska 51, oficyna I. p. m. 4. 5714

Gimnastyka rytmiczna
metoda Jaques Dalcroze'a
(p. G. Dzieśiewska i L. Bisanz)

Kurs gry scenicznej i języka włoskiego
(prof. W. Paszkowski)

Od 1-go października wpisy rozpoczęte

ZAKŁAD MUZYCZNY M. REYSSÓWNY
LISTOPADA 70. 5715

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.

DNIA 23 września zgubiono paszport na nazwisko Czarnobaj Stanisława. Łaskawego znalazcę uprasza się o oddanie go na policję. 3722

RÓŻNE DONIESIENIA.

KOŁDRY I MATERACE przerabia i wykonuje się najtańiej Lwów, Szwedzka 6. (boczna Janowskiej). 5466

ZNANA firma „Jolanda” Staszica 8 II. p. (róg ul. Chorańczyny) przyjmuje wszelkie roboty z zakresu konfekcji damskiej po umiarkowanych cenach. 5565

INTRATNE przyjemne zajęcie poboczne dla pań, panów. Zgłoszenia: Związek irenistów — Poznań Gąsiorowskich 12. — Znaczek na odpowiedź. 5736

PANI, która ma 1000 zł. chce przystąpić do pewnej spółki. Zgłoszenia pod „Anna” do Słowa Polskiego. 5737

Powróciłem z Wiednia po odbyciu specjalnych studjów w zakresie chorób płuc i serca

Dr. FELIKS HAHN

Lwów, Gródecku 46. 5727

MAKATY buczańskie
z Fabryki Artura Hr. Potockiego
w Buczaczu

poleca 4444

PIOTR NUZIKOWSKI
Magazyn towarów białych i kilimów
WE LWOWIE, UL. SZAJNOCHY 2,
(boczna Kopernika).

Węgiel

górnosławski i dąbrowiecki
po cenach oryginalnych kopalni
wagonowo

dostarcza 5684

Syndykat Rolniczy S.A.
we Lwowie, pl. Marjacki 10.